

Dr hab. Paweł Łęgosz: Hulajnogarze igrają ze śmiercią. Pękają kości i czaszki **str. 2**



FOT. ITAKA.ORG.PL

Spada liczba chętnych na kredyty mieszkaniowe – str. 8 // Jeden z najbogatszych Polaków ruszył na wojnę z Facebookiem – str. 11

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
13.08.2024

Nr 188 (5342)
Nakład: 5.285 egz.

www.gp24.pl
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

Region. 6-letnią suczkę właściciel zamknął w szklarni. Sonia umierała... **str. 3**

Słupsk. Kino Rejs zamieni się w salę Metropolitan Opera **str. 14**

Ustka. Dożynki Rybne, święta sierpniowe i atrakcje z PGE Baltica **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUPSK

Rower miejski. I mieszkańcy, i ratusz zadowoleni. Ponad 10 tys. wypożyczeń **str. 4**



FOT. LUKASZ CAPAR

Kraj. Spot z udziałem Ziobry pograży PiS? 29 sierpnia PKW podejmie decyzję w sprawie subwencji **str. 6**

Świat. Izrael spodziewa się w ciągu najbliższych dni poważnego ataku ze strony Iranu **str. 7**

REKLAMA

0011145451

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej „EMPEC” Sp. zo.o.,
ul. Bałtycka 5A, 76-270 Ustka,
Tel. 59 814 42 73

zaprasza

uprawnione podmioty (spełniające wymogi art. 66 ustawy o rachunkowości)
do składania ofert na wykonanie w języku polskim
badania sprawozdania finansowego za 2024 rok.

Oferty z uwzględnieniem ceny, terminu badania sprawozdania prosimy składać **do dnia 2.09.2024 r.** z zaznaczeniem na kopercie: „Oferta na badanie sprawozdania finansowego”.

PEC „EMPEC”
zastrzega sobie prawo unieważnienia zaproszenia
bez podania przyczyny.

USTKA SKRAJNA GŁUPOTA. WYCHOWAWCA NARAZIŁ KOLONISTÓW

Morze, co zabrać życie może

Bogumiła Rzeczkowska
Bezpieczeństwo

Do skandalicznego zachowania opiekuna dzieci z Kielc doszło na ustekiej plaży. Ratownikom z trudem udało się doprowadzić wychowawcę i kolonistów do porządku.

Ciepła woda zachęca do kąpieli. Ale warunki są bardzo niebezpieczne. Nad kąpieliskiem strzeżonym powiewa czerwona flaga. To oznacza absolutny zakaz kąpieli. Okazuje się, że w takich sytuacjach plażowicze kąpią się na sektorach niestrzeżonych, co zmusza ratowników do interwencji w tych miejscach. Na plaży w Ustce już wielokrotnie dochodziło do „starć” ra-

towników z upartymi turystami, którzy omijają wszelkie zakazy i uważają, że na sektorach niestrzeżonych ratownicy nie mają nic do gadania.

To, co wydarzyło się w sobotę, przeszło wszelkie granice. Przy bardzo niebezpiecznych warunkach – stan morza 3-4 w skali Beauforta – na plaży wschodniej grupa kolonistów z Kielc nie mogła skorzystać z kąpieliska strzeżonego. Wychowawca zaprowadził więc dzieci kilka metrów dalej – na plażę niestrzeżoną, by wyszalały się w falach.

- Bardzo silny wiatr, wysoka fala, prądy ścinające z nóg i wyciągające w morze. Kategoryczny zakaz kąpieli na całej długości, bez względu, czy jest to kąpielisko, czy miejsca niestrzeżone. Jak się niestety okazuje, zakazy

są chyba po to, żeby je łamać. Żeby stwarzać niebezpieczeństwo dla siebie i innych... To skrajnie nieodpowiedzialne zachowania wychowawców grup zorganizowanych – komentuje Piotr Wasilewski ze Słupskiego Wodnego Pogotowia Ratunkowego, kierownik ratowników na plaży w Ustce.

Tego lata w Ustce już wydarzyły się trzy tragedie. Na plaży niestrzeżonej utonął mężczyzna, na poligonie – żołnierz, inny plażowicz po skoku do wody został sparaliżowany. Te przypadki nie docierają ani do rozsądku, ani do wyobraźni turystów, którzy narażają własne życie, dzieci pod ich „opieką” i ratowników. Interwencje w takich warunkach są skrajnie niebezpieczne. ©©

Czytaj str. 3



FOT. INTERNauta

Ratownicy cały czas apelują o rozwagę nad morzem

Jutro w naszej gazecie Strona zdrowia

● Uwaga na nowy sposób przestępców, którzy używają plastrów gwałtu ● Dzięki tym sposobom rozpoznasz sfałszowany miód

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Hulajnogarze igrają ze śmiercią. Pękają kości i czaszki

Mira Suchodolska
Rozmowa

Z dr. hab. Pawłem Łęgoszem, zastępcą kierownika Kliniki Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Chodząc po Warszawie, mam duszę na ramieniu, gdyż co chwilę muszę uskakiwać przed pędzącym na oślep rowerzystą albo osobą kierującą hulajnogą. Ale nie tylko mieszkańcy stolicy muszą uważać, np. w środę 30-letni mieszkaniec Gdyni, jadąc hulajnogą z dużą prędkością, uderzył w kobietę spacerującą z dzieckiem.

Niestety, wyobraźnia ludzka nie ma granic, jeżeli chodzi o robienie krzywdy sobie, a co najgorsza - innym, czego doświadczamy w codziennej praktyce dyżuru urazowego na szpitalnym oddziale ratunkowym (SOR). Jeżeli pacjent ma szczęście, trafia na dyżur ortopedyczny. Zwykle są to urazy powierzchowne, ale dość często dochodzi do złamań. Najczęściej łamią się podudzia, dochodzi do złamań w obrębie barku i nadgarstka. Jeżeli pacjent ma nieszczęście, trafia na oddział neurochirurgiczny z powodu urazu czaszkowo-mózgowego - tutaj rokowania są zdecydowanie gorsze, gdyż, jak pokazuje praktyka, bywa, że dochodzi do śmiertelnych obrażeń. Pacjenci doznają również urazów głowy w części twarzowej czaszki - złamań w obrębie żuchwy, kości szczękowej i jarzmowej, co również nie jest dla pacjenta dobrym rokowaniem. Zresztą wszystkie te urazy, jeżeli dojdzie do złamania, powodują wyłączenie takiej osoby z codziennego funkcjonowania, absencji zawodowej czy szkolnej, czasem na bardzo długi czas, bo może dojść do różnych powikłań i następstw, łącznie z inwalidztwem do końca życia. Z człowiekiem jest jak ze



Dr hab. Paweł Łęgosz: - Na skutek protestów mieszkańców Paryża hulajnogi znikną z tego miasta jesienią

szklanką - jeżeli się potłucze, to nie jesteśmy w stanie skleić jej na nowo w takim samym kształcie.

Przerażające jest to, że rośnie liczba śmiertelnych wypadków z udziałem osób kierujących hulajnogami. Np. 31 lipca w Sułkowicach śmierć poniósł 25-letni mężczyzna, który wjechał na przejście dla pieszych wprost pod auto do stawczce.

Pamiętam wypadek sprzed dwóch lat na ul. Mokotowskiej w Warszawie. Chłopak z dziewczyną jechali na hulajnodze - co jest zabronione, bo to sprzęt jednoosobowy i przy wjeżdżaniu na chodnik zahaczyli o krawężnik. Dziewczyna była z przodu i to ona przyjęła na siebie cały impet upadku. Zginęła na miejscu. Kolejnym przykładem niech będzie jeden z ostatnich wypadków na Wale Miedzeszyńskim niedaleko Stadionu Narodowego, gdzie jadący hulajnogą

uderzył w lusterko zaparkowanego samochodu i przewrócił się, uderzając głową o chodnik. Z tego, co wiem, wynika, że młody mężczyzna przeżył, niemniej obrażenia wskazywały na ciężki uraz głowy, gdyż pojawiła się krew w otworze usznym, co świadczy o tym, że doszło do złamania podstawy czaszki. W przypadku rowerzystów na szczęście tych wypadków śmiertelnych, jeżeli chodzi o poruszanie się po miejskiej aglomeracji, jest mniej, bo społeczność prawdziwych rowerzystów jest bardziej zdyscyplinowana i zazwyczaj noszą kaski - w przeciwieństwie do osób, które korzystają z hulajnóg. Taki „hulajnożnik”, jak się ich nazywa, najczęściej jedzie 25-30 km na godzinę, a czasem pędzi pięćdziesiątką, więc jeśli uderzy głową w beton, obrażenia muszą być poważne. Także u pieszo, w którego trafi, choć jadąc po chodniku, powinien dostosować prę-

kość do tej, z jaką poruszają się piesi.

W jakim wieku są ci „hulajnogarze”, bo i z taką nazwą się spotkałam?

Najczęściej jest to młodzież szkolna i studencka, ale również są czterdziestolatkowie, którzy np. postanowili wrócić tym środkiem lokomocji z imprezy znad Wisły, bo byli „na bani”.

Rozmawiał pan z takimi ludźmi?

Osobiście nie, bo ja tych pacjentów nie przyjmuję na SOR-ze, ale koledzy zdają mi relacje podczas odprawy, kiedy dopytuję ich, co było przyczyną jakiegoś masywnego urazu. Najwięcej takich pacjentów mamy po weekendzie, w poniedziałek potrafią stanowić połowę obłożenia oddziału. Przypadek z ostatniego weekendu: masywne złamanie podudzia, a konkretnie wielofragmentowe złamanie piszczeli i strzałki - hulajnoga. Kolejny przypadek z tego samego dnia: złamanie kończyny dolnej plus złamanie okolicy barku, jak również w obrębie ręki. Myślałem, że jest to uraz motocyklowy lub upadek z dużej wysokości, ale to był rowerzysta, który nie zauważył słupa latarni. To jest zabieg na cały dzień dla dwóch zespołów chirurgów - jeden stabilizuje złamanie podudzia i w obrębie barku, drugi zajmuje się ręką.

Jaki jest koszt takiej operacji?

Od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych. To jest wielkie obciążenie dla systemu i NFZ-u, ponieważ to nie są pojedyncze, incydentalne zdarzenia. Pierwszy raz publicznie wypowiadałem się w tej sprawie jakieś trzy lata temu, kiedy w Warszawie hulajnogi pojawiły się w większej ilości. Już wtedy dochodziło do dużej liczby zdarzeń. Dziś sytuacja się zmieniła - na niekorzyść, gdyż hulajnóg, a więc i wypadków, jest wię-

cej. Ja sam z wielkiego zwoleńnika tych pojazdów stałem się ich zagorzałym przeciwnikiem i uważam, że warszawiacy powinni się im przeciwstawić tak, jak to zrobili mieszkańcy Paryża - na skutek ich protestów hulajnogi znikną z tego miasta jesienią. Zresztą także w innych miastach poradzono sobie z tą plagą. Przebywałem ostatnio przez pięć tygodni w Rochester MN w Stanach Zjednoczonych, gdzie ta sama firma co w naszej stolicy oferuje hulajnogi na wynajem. I, po pierwsze, jest ich o wiele mniej, nie wala się po chodnikach, a po drugie - każda z nich ma wyraźny napis na błotniku, że można nią jeździć wyłącznie po ulicy.

Może jakimś rozwiązaniem byłoby wprowadzenie obowiązkowych ubezpieczeń dla użytkowników rowerów i hulajnóg?

Zgadza się, powinno być to w jakiś sposób usankcjonowane. Gdyby firmy ubezpieczeniowe musiały płacić za leczenie takich nieroztropnych „hulajnogarzy” czy rowerzystów, zapewne znalazłby sposób, żeby ich zdyscyplinować. Dzisiaj system NFZ-owski jest bardzo mocno obciążony z ich powodu i nie dość, że są praktycznie bezkarni, to jeszcze wszyscy, jako społeczeństwo, łóżymy na ich leczenie, a - co najgorsza - chorzy, którzy pilnie potrzebują pomocy, gdyż doznali urazów nie ze swojej winy, muszą rywalizować o miejsce na stole operacyjnym z tymi, którzy zapragnęli zrobić sobie dziką przejażdżkę po pijaku.

A co z pieszymi, którzy padają ofiarą jeźdźców na dwóch kółkach?

Zdarzają się, niestety, choć nie zawsze jesteśmy informowani o przyczynach ich obrażeń, ale wystarczy przejrzeć miejskie portale, żeby o nich poczytać - jak zrobiłem to ja, przygotowując się do wywiadu z panią. Znalazłem m.in. opis tragicz-

nego wydarzenia, kiedy pewna seniorka została potrącona przez rowerzystę i zmarła na miejscu z powodu masywnego urazu głowy. Nie są to sytuacje incydentalne, szczególnie dużo jest ich latem i wiosną, kiedy jest wysyp hulajnóg i rowerów na mieście. Podpowiem, że zawsze warto na miejsce zdarzenia wezwać policję, aby je odnotowała. Poza tym, jeśli ofiara zostanie wyłączona z normalnego funkcjonowania na okres dłuższy niż siedem dni, kwalifikowane jest ono jako wypadek drogowy i sprawa trafia do sądu karnego. Wówczas jest także mocna podstawa do tego, aby ubiegać się od sprawcy o odszkodowanie na drodze cywilnej.

Można się spodziewać, że w kolejny weekend znowu w nocy na ulicę wyjadą hordy podpiętych rowerzystów i użytkowników hulajnóg.

Ponieważ mieszkam bardzo blisko Wisły, niejednokrotnie, kiedy wieczorem wychodzę na spacer z psem, jestem naocznym świadkiem tego, co się dzieje na nowo otwartej kładce pieszo-rowerowej na przedłużeniu ulicy Okrzei. „Hulajnogarze” popisują się, jeżdżąc na jednym kole, wykonując różne ewolucje, rozpędzają się, a potem ostro hamują, pozostawiając na jezdni czarne ślady po oponach - hulaj noga, piekła nie ma. Rowerzyści jeżdżą slalomem między pieszymi, bo - nie wiadomo z jakich powodów - nie wyłączono tam dla nich oddzielnych ścieżek. Obserwuję, jak rośnie niezadowolenie wszystkich użytkowników, jak wzrasta agresja między poszczególnymi grupami. Zastanawiam się, z czym będę miał do czynienia w poniedziałek rano w pracy, czy oddział urazowy znowu będzie w połowie obłożony urazami wynikającymi z niewłaściwego korzystania z hulajnóg i rowerów. PAP

Starcie z morzem i ratownikami

Jakub Roszkowski
Bezpieczeństwo

Mimo weekendowego sztormu, zakazu kąpieli, sporo osób nic sobie z tego nie robiło i wchodziło do Bałtyku. Sześciorgu z nich ratownicy z Mielna uratowali życie.

- Już z daleka widzieliśmy, że coś się święci - opowiada Mirosław Chmieliński, ratownik z Mielna. - Jakies 250 metrów od naszego stanowiska, już na plaży niestrzeżonej, cztery osoby zaczęły się rozbierać i wchodzić do morza. Od razu uznałem, że musimy być gotowi, bo zaraz się coś zacznie. Nie myliłem się.

Bałtyk był w sobotę solidnie rozbujany. Według ratowników było nawet 6 stopni w skali Beauforta. - To naprawdę dużo, jak na lato - zauważa Chmieliński.

Cztery wspomniane osoby, mimo wysokich fal i silnych prądów morskich, weszły do wody, po czym już za chwilę znalazły się wszystkie w pobliżu falochronu. I potrzebowały pomocy.

- Całe szczęście, choć to plaża niestrzeżona, byliśmy gotowi



FOT. INTERNauta

Koloniści z Kielc „pod okiem” wychowawcy kąpali się w Ustce w skrajnie niebezpiecznych warunkach

do akcji. Wyciągnęliśmy ich po kolei. To trzech mężczyzn i jedna kobieta, wszyscy obywatel Maroka. Byli wyczerpani. Przyznawali, że nie zdawali sobie sprawy z potęgi Bałtyku. Jeden z nich twierdził, że jest pływakiem. Mówili, że chcieli się ochłodzić. Kobieta odniosła obrażenia, bo rzuciła ją na falochron. A ten jest oblepiony muszlami. Pocięły jej

skórę na całym ciele. Mężczyźni byli tylko mocno osłabieni. Podziękowali za pomoc. Takie podziękowania to rzadkość - mówi nam Leszek Pytel, szef mieleńskich ratowników. - W niedzielę wyciągnęliśmy z wody dwóch, na oko, trzydziestolatków. Zanim weszli do wody wołaliśmy ich przez megafon. Ale nic sobie z tego nie robili. Było już dobrze po godzi-

nie 18, już skończyliśmy pracę. Ale gdy jest czerwona flaga i silny wiatr, zostajemy trochę dłużej. Iniech ci dwaj panowie dziękują losowi, że trafili właśnie na nas. Bo gdybyśmy nie zostali po godzinach, dzisiaj ich rodziny by o nich czytały w ominiennych okolicznościach.

Krótko mówiąc: mimo apeli i wezwań do opuszczenia plaży, dwaj panowie, porządnie pod-

chmieleni, weszli do wzburzonego Bałtyku przy głównym wejściu na plażę. Chwilę później prąd morski rzucił ich na falochron. Wyciągnęli ich z wody ratownicy.

- Faceci poszli, ale za chwilę, patrzymy, wracają. Myślę sobie, o! Idą podziękować. Ale nie, zapytali, czy mamy plastry, bo się pocięli przy falochronie. Kazaliśmy im spać...adać - śmieje się Pytel. I apeluje ponownie do wszystkich: słuchajmy poleceń ratowników. Nie kuśmy losu. Ratownicy nie wprowadzają zakazów kąpieli dlatego, by uprzykrzyć komuś życie, ale dlatego, by je uratować. I unikajmy alkoholu na plaży.

Skrajna nierozwaga na plaży w Ustce

Przypomnijmy: w sobotę grupa z Kielc pod „opieką” swojego wychowawcy postanowiła wykapać się w skrajnie niebezpiecznych warunkach, przy czerwonej flagie i oczywiście w miejscu niestrzeżonym.

Duża grupa dzieciaków w najlepsze skakała w zalewających ich ogromnych falach, przy silnych prądach morskich, a do tego przy palikach. Ratow-

nikom z trudem udało się doprowadzić wychowawcę i kolonistów do porządku.

- Osobiście wysyłając dziecko na wakacje zakładam, że jest bezpieczne. Jak widać, niestety, nie zawsze. Czy kiedyś się obudzimy? Ratownicy w taką pogodę wyglądają jakby toczyli nierówną „walkę”, której nie mogą wygrać... ale będziemy to robili dalej. Rozsądku i bezpieczeństwa życzymy! - mówi Piotr Wasilewski ze Słupskiego Wodnego Pogotowia Ratunkowego, kierownik ratowników na plaży w Ustce.

Tego lata w Ustce już wydarzyły się trzy tragedie. Na plaży niestrzeżonej utonął mężczyzna, na poligonie - żołnierz, inny plażowicz po skoku do wody został sparaliżowany. Te przypadki nie docierają ani do rozsądku, ani do wyobraźni turystów, którzy narażają własne życie, dzieci pod ich „opieką” i ratowników.

Co słyszą ratownicy podczas takich interwencji? „Ja tylko do kolan, umiem pływać, kiedyś byłem ratownikiem, przecież dziecko ma koło, tutaj wolno” itd. ©©

Sonia umierała w szklarni!

Sylwia Lis
Region

6-letnia suczka Sonia była przetrzymywana w szklarni, gdzie panowały tropikalne temperatury. Jej psie ciało pokryte jest ropiejącymi ranami. Pomoc przyszła na czas. Interweniowało Centrum Pomocy Zwierzętom Buba z Kępc.



FOT. CENTRUM POMOCY ZWIERZĘTOM BUBA

6-letnia Sonia przetrzymywana była w szklarni

marły. Była schowana przed światem w foliowej szklarni gdzie panował tropikalny skwar. Sonia była wycieńczona i niekomunikatywna. Jej ciało było rozgrzane do granic wytrzymałości i gniło.

Jej ciało pozbawione jest sierści, a ze skóry sączy się krew i ropa. Samoistny rozpad tkanek jest tak zaawansowany, że powoduje potężne, głębokie rany.

- Przewieźliśmy Sonię do gabinetu Saba, gdzie doktor Łukasz Kisielewski, skupiając się na utrzymaniu Soni przy życiu, wykonał wszystkie niezbędne zabiegi i badania. Dodatkowo badanie USG wykazało liczne owrzodzenia i torbiele na organach wewnętrznych - mówi pan Radosław. - Sonia bardzo cierpi. Żyła w bólu, który nawet trudno jest sobie wyobrazić czy opisać. Przed nami długa walka o życie

tej sześciolletniej suni. Wiemy też, że ta walka będzie długa i kosztowna. Wiemy, że musimy zrobić wszystko, by ją wygrać. Niestety, bez pomocy to się nie uda. To leczenie będzie długie i bardzo kosztowne.

Radosław Waszkiewicz zapewnia, że w najbliższym czasie złoży odpowiednie zawiadomienia do organów ścigania w sprawie znęcania się nad zwierzęciem. - W pierwszej kolejności musieliśmy udzielić Soni pomocy. Nie potrafimy zrozumieć, jak człowiek świadomie może doprowadzić zwierzę do takiego stanu. Zrobimy też wszystko, aby właściciel poniósł karę.

Znęcanie się nad zwierzęciem jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności do 2 lat (do 3 lat, jeśli znęcanie się następuje ze szczególnym okrucieństwem). ©©

AUTOPROMOCJA

0111146183

2024 **nasze DOBRE**
Z POMORZA

Zdobądź tytuł
najlepszej
marki
z Pomorza



Nie czekaj, dowiedz się więcej!

Anna Szczek, tel. 510 026 927
anna.szczek@polskapress.pl

PARTNERZY



Pomorska Agencja
Rozwoju Regionalnego



Słupski Inkubator
Technologiczny



Słupska Specjalna
Strefa Ekonomiczna

Ale jazda! Sukces roweru w mieście

Wojciech Lesner
Słupsk

W 2024 roku słupszczanie wypożyczyli miejski rower już 10 166 razy. Wynik może się jeszcze znacznie poprawić, bo sezon na jednoślady potrwa do listopada. Nie wiadomo natomiast, czy usługa będzie dostępna również w przyszłym roku.

Sezon systemu roweru miejskiego, którego operatorem jest konsorcjum firm Roovee SA i Orange Polska SA rozpoczął się pod koniec marca. Do dyspozycji mieszkańców oddano sto rowerów oraz 20 stacji wypożyczeń - 10 głównych oraz 10 uzupełniających.

Wyjątkową popularnością cieszą się te zlokalizowane przy ul. Arciszewskiego, uniwersytecie, placu Zwycięstwa i Emceku. Zdecydowanie rzadziej rowerzyści korzystają z tych usytuowanych na ulicach Konarskiego/Mochankiego czy Andersa/11 Listopada.

Jak z awaryjnością rowerów? Mieszkańcy nieczęsto zgłaszają usterki, choć te się zdarzają - do ratusza wpływały



W tym sezonie roweru miejskiego, ratusz odnotował 10 166 wypożyczeń. To już dwa razy więcej niż w ubiegłym roku - wtedy jednak usługę uruchomiono ze sporym opóźnieniem, bo dopiero w lipcu

uwagi o uszkodzonych dzwonkach, siodełkach czy niesprawnym napędzie.

- Łączna liczba zgłoszeń, które można nazwać istotnymi (takie jak np. problem z siodeł-

kiem) nie przekracza 40. Mieszkańcy zdecydowanie chętniej korzystają z aplikacji do wypo-

życzeń i samych rowerów niż w pierwszym sezonie występowania roweru w naszym mieście w latach 2021/2022. Wówczas zdarzały się częściej uwagi odnośnie aplikacji czy jakości korzystania z rowerów, choć też nie można powiedzieć, że była to ogromna liczba. Lecz porównując tamten system do obecnego widzimy, że bieżąca umowa z lat 2023/2024 odpowiada na potrzeby słupszczan w dużo większym stopniu - mówi Monika Rapacewicz, rzeczniczka Urzędu Miejskiego w Słupsku.

W tym sezonie roweru miejskiego, ratusz odnotował 10 166 wypożyczeń. To już dwa razy więcej niż w ubiegłym roku - wtedy jednak usługę uruchomiono ze sporym opóźnieniem, bo dopiero w lipcu. Wówczas, przez pięć miesięcy miejskie jednoślady wypożyczono 4855 razy - użytkownicy przejechali 18,5 tys. kilometrów. W 2021 roku było 6229 wypożyczeń (ale przy dłuższej trwającym sezonie), a w 2022 r. rowery wyjeżdżały na trasę 4778 razy.

- Na pewno dotychczasowe wyniki cieszą, ponieważ wi-

dzimy, że słupszczanie przyzwyczajają się do korzystania z roweru miejskiego i sięgają po tę formę transportu częściej niż w latach ubiegłych. Nie jest to też efekt nowości, jak prawie 4 lata temu, kiedy ten tak zwany pik wypożyczeń na początku funkcjonowania systemu był szczególnie widoczny - przyznaje Rapacewicz. - Przyjazna aplikacja, korzystne warunki techniczne rowerów, dobra oferta wypożyczeń (pierwsze 20 min bezpłatne dla posiadających Słupską Kartę Mieszkańca, 1 zł za pierwszą rozpoczętą godzinę po upływie darmowego czasu, 2 zł za drugą rozpoczętą godzinę użytkowania), to wszystko razem sprawia, że tych wypożyczeń jest więcej - podkreśla rzeczniczka ratusza.

Nie wiadomo jeszcze, czy za rok usługa roweru miejskiego będzie kontynuowana.

- Z pewnością jesienią tego roku będzie można więcej powiedzieć na ten temat, kiedy prawdopodobnie zapadną rozstrzygnięcia w tej sprawie - odpowiada Monika Rapacewicz.

©

Dożynki Rybne, święta sierpniowe i atrakcje z PGE Baltica

Bogumiła Rzeczkowska
Ustka

Już wkrótce Święto Ustki, Dożynki Rybne, Matki Bożkiej Zielnej i Święto Wojska Polskiego. Od 15 sierpnia w kurorcie szykuje się wiele wydarzeń, których głównym partnerem jest PGE Baltica, budująca w Ustce bazę operacyjno-serwisową morskich farm wiatrowych.

Podczas dorocznych Dożynek Rybnych - Święta Ustki na Promenadzie Nadmorskiej powstanie specjalne stanowisko edukacyjno-informacyjne PGE Baltica z atrakcjami dla dzieci.

- Ekspersi spółki opowiadać będą między innymi o budowanej w Ustce bazie operacyjno-serwisowej dla morskich wiatraków i o morskiej energetyce wiatrowej - informuje Marcin Poznań, rzecznik prasowy PGE Baltica. - Spółka jest partnerem głównym usteckich wydarzeń. Sponsoruje także prestiżowe regaty żeglarskie PGE Baltica Charlotta Days Ustka 2024.

W czasie sierpniowych świąt odbędą się między innymi: jarmark dożynkowy, koncerty, fiszparada, gra miej-



PGE Baltica angażuje się w coraz więcej wydarzeń w Ustce

ska i wiele zajęć dla dzieci. Natomiast w części oficjalnej 15 sierpnia w porcie zostanie odprawiona msza święta, a po niej odbędzie się uroczystość według ceremoniału wojskowego i defilada. Do portu zawinie polski trałowiec bazowy Marynarki Wojennej ORP „Necko”.

- Na stanowisku PGE Baltica, które otwarte będzie od 15 do 17 sierpnia na Promenadzie Nadmorskiej naprzeciw sceny koncertowej, można będzie nie

tylko uzyskać fachową informację o inwestycji w Ustce i o morskich farmach wiatrowych. Dzieci i dorośli będą mogli skorzystać z przygotowanych animacji. Organizatorzy zaplanowali warsztaty składania wiatraków 3D i warsztaty edukacyjne poświęcone podwodnemu bałtyckiemu światu. Wszystkich zaproszą do tworzenia pocztówek z wakacji malowanych piaskiem. Każdy będzie mógł sprawdzić swoją wie-

dzę w quizie z nagrodami na temat morskiej energetyki wiatrowej - wylicza Marcin Poznań.

Po sąsiedztwie

Tymczasem w Ustce na terenie pokorabiowskim powstaje baza serwisowa morskich farm wiatrowych PGE Baltica. Stąd też zaangażowanie się spółki w sprawy lokalnej społeczności.

- W Ustce zbudujemy bazę serwisową do obsługi naszych przyszłych farm wiatrowych na Bałtyku. Równolegle do technicznych przygotowań do budowy cały czas angażujemy się w różne działania wokół usteckiego portu, współpracując z władzami miasta, tutejszymi instytucjami, szkołami i organizacjami społecznymi - mówi Bartosz Fedurek, prezes zarządu PGE Baltica. - Nasza kolejna już obecność podczas Święta Ustki i wsparcie tego wydarzenia jest jednym z przykładów takiego zaangażowania. Poprzez naszą inwestycję i towarzyszące jej inicjatywy jako PGE Baltica chcemy być dla mieszkańców i turystów dobrym sąsiadem.

PGE Baltica jest także sponsorem odbywających się

w sierpniu w Ustce regat żeglarskich.

- W tym roku firma jeszcze intensywniej włączyła się we wsparcie wydarzenia, stając się jego sponsorem tytularnym, a całe wydarzenie zyskało nową nazwę - PGE Baltica Charlotta Days Ustka 2024. Regaty zostały rozłożone aż na trzy tygodnie sierpnia. Od 15 do 18 sierpnia odbędzie się rywalizacja o Puchar Polski w klasie 505 i Hobie Cat. W tym terminie zaplanowano także zawody w radiojachtowaniu, czyli regaty jachtów sterowanych radiem - mówi Marcin Poznań.

Baza w 2026 roku

PGE Baltica buduje w Ustce bazę operacyjno-serwisową (O&M), która obsługiwać będzie morską farmę wiatrową na Morzu Bałtyckim. Nowe obiekty powstają przy kanale portowym na lewym brzegu Słupi na terenie dawnej przetwórci ryb.

Na bazę serwisową, która zajmie około 2,3 hektara, składać się będzie magazyn części zamiennych, budynek administracyjny, plac manewrowy, powierzchnie zielone i około 260 metrów nabrzeża, przy któ-

rym cumować będą statki do transportu serwisantów w morze. To jednostki CTV - crew transfer vessel.

O lokalizacji bazy O&M w Ustce zdecydowała odległość od projektowanych farm wiatrowych oraz optymalne warunki nawigacyjne umożliwiające dotarcie z portu na obszar farmy wiatrowej w możliwie najkrótszym czasie. Planowany termin zakończenia budowy usteckiej bazy PGE Baltica to IV kwartał 2026 roku.

Program Offshore Grupy PGE zakłada wybudowanie do 2030 roku Morskiej Farmy Wiatrowej Baltica, realizowanej w dwóch etapach - Baltica 2 i Baltica 3, o mocy zainstalowanej do 2,5 GW. Po 2030 roku powstanie Elektrownia Wiatrowa Baltica 1 o mocy około 0,9 GW.

- Dzięki pozyskaniu nowych obszarów do zagospodarowania na Bałtyku Grupa PGE będzie mogła do 2040 wybudować kolejne morskie farmy wiatrowe. Łącznie z aktualnie realizowanymi projektami pozwoli to jej na osiągnięcie ponad 7 GW mocy wytwórczych zainstalowanych w technologii offshore - podsumowuje Marcin Poznań.

©

Zakażona albumina. Dlaczego zmarły zdrowe noworodki?

Grażyna Kuźnik

Śmierć ośmiorga dzieci na oddziale noworodków była spowodowana przez panujący system, ale też obojętność pielęgniarek i lekarzy.

To miał być tylko jeden ze zwykłych dni na oddziale noworodkowym we włocławskim szpitalu latem 1985 roku. Było 47 dzieci, zajmowały się nimi dwie pielęgniarki i lekarz. Nikt nie przeczuwał, że to, co się zaraz wydarzy, wstrząśnie całą Polską. Panował spokój, część noworodków pobierała przez kroplówkę albuminę – preparat białkowy, krwiozastępczy, stosowany rutynowo podczas żółtaczki fizjologicznej. Nagle już o zmierzchu zrobił się szum; groźnie zsiniał zdrowy dotąd chłopczyk, który leżał pod kroplówką z 5-procentowym roztworem glukozy i albuminy. To był trzydniowy Patryk, syn młodych rodziców Krysi i Darka. Lekarz podejrzewał u dziecka zapalenie płuc, chciał zrobić rentgen, ale po odłączeniu kroplówki Patryczek zmarł.

- Krysi nie pozwolono zobaczyć synka, ale wyrwała się i poszła do jego sali – opowiadała nam babcia chłopczyka. - Tam już byli inni rodzice, wielki płacz i krzyk. Te dzieci były zdrowe, tylko z żółtaczką, którą przechodzi większość osesków. Co im zrobiono?

Stan innych noworodków stale się pogarszał, jako drugi zmarł sześcioldzianowy Piotruś. Wkrótce po nim zmarł kolejny chłopczyk, także o imieniu Piotruś. Lekarz zrozumiał, że umierają te dzieci, które dostawały albuminę, zabronił dalszego jej podawania. Ale o kryzysie nie zawiadomił nikogo z zewnątrz, nie szukał pomocy. Mówił potem, że stracił głowę, nie spotkał się nigdy z czymś podobnym. Dopiero po trzech godzinach zawiadomił ordynatora i dyrektora szpitala. Dzieci były w ciężkim stanie, dwoje noworodków zabrał szpital w Bydgoszczy, ale nie przeżyły. Ostatecznie zmarło ośmioro urodzonych zdrowo dzieci, które we Włocławku otrzymały kroplówkę z albuminą.

Tylko cztery godziny

U pozostałych przy życiu dzieci stwierdzono posocznicę czyli sepsę, ogólne zakażenie bakteryjne. Ustalono, że w su-



Szpital Specjalistyczny we Włocławku powstał w latach 1953-1963. Obecny widok

mie roztwór glukozy i albuminy zakażony gronkowcem podano dwudziestu noworodkom, wszystkie poczuły się źle, ale czternaście z nich zareagowało najgorzej. Z tej grupy ocalało tylko sześcioro. Szpital nie wiedział, jak poradzić sobie z rozpaczą i żalem rodziców.

Do wyjaśnienia tragedii powołano zespół specjalistów, śledztwo wszczęła też prokuratura. Sprawa była trudna, personel na przykład nie zabezpieczył opakowań po albuminie, nie znał terminów przydatności tego specyfiku. Już pierwsze ustalenia dowiodły, że na oddziale nie było prawidłowej aseptyki ani właściwego podawania leków, w tym płynów infuzyjnych takich jak albumina. Nie było też odpowiednich wpisów do książki zabiegowej.

Najpierw zawieszono ordynatorkę oddziału noworodków, potem pielęgniarkę oddziałową i dyrektora szpitala, który był wtedy na urlopie, lekarza aresztowano. Kary okazały się administracyjne, chociaż wskazano, kto był winny. Najbardziej winny był chyba system i nakaz ostrych oszczędności.

Resortowa komisja zdrowia kierowana przez Irenę Morcinek oceniła, że przyczyną zgonów noworodków był wstrząs septyczno-toksyczny. Gronkowiec znajdował się w samej albuminie, ale także na narzędziach. Oddział noworodków i położniczy został zamknięty.

Był to alarm dla innych szpitali, które podobnie nie były czyste i też nie wylewały do zlewu drogich, przeterminowanych leków.

Komisja zaznaczyła, że we Włocławku albuminę użytkowano źle. Korzystano z preparatów angielskich i austriackich, producent na etykiecie wyraził nieokreślony sposób dawkowania. Po otwarciu można było stosować preparat tylko przez cztery godziny. Na boku pielęgniarki mówiły, że to marnotrawstwo. Albuminę zdobywano z trudem, przywożono ją karetkami, była cenna, podawano ją więc dzieciom po 24 godzinach od otwarcia, a nawet po dwóch dniach. Komisja to potwierdziła. Na buteleczkach brakowało adnotacji, kiedy zostały otwarte, bo to nie było nikomu potrzebne. Żadna z pielęgniarek, łącznie z przełożoną, nie znała prawidłowego postępowania i podawania albuminy. Precyzyjne rozdzielanie dawki preparatu powinno odbywać się w szpitalnej aptece, ale we Włocławku nie było do tego warunków. Zadanie spadło na pielęgniarki. U jednego z dzieci stwierdzono krwimocz, co wskazywało na to, że dawka albuminy oprócz tego, że była zakażona, była też za duża.

Matki szalały

Po zgonach dzieci pielęgniarka przełożona miała załamanie nerwowe, lekarz wpadł

w depresję. Tymczasem personel z innych oddziałów skarżył się na wprowadzanie ostrych oszczędności, mówił o premiach za „ekonomię”, o tym, że albuminę zawsze podawało się tak długo, aż się skończyła. Aż przyszedł ten upalny dzień z gronkowcem. Steżenie tej zjadliwej bakterii przekroczyło wtedy, jak mówiły pielęgniarki „wszelkie granice przyzwoitości” i gronkowce szybciej niż zwykle zaatakowały albuminę, która jako białko jest szczególnie podatna.

Cała Polska była szokowana śmiercią noworodków z winy „oszczędności”. Ale nie był to jedyny incydent, kobiety od dawna nie chciały rodzić we włocławskim szpitalu, mimo rejonizacji. Zapisywały się do mniejszych ośrodków, do oddalonego o 25 km Lipna czy do Radziejowa, za co trzeba było zapłacić, ale chętnych nie brakowało. Za mniejszą sumę można było u kogoś w tych miejscowościach zameldować się na krótko i do porodu przyjmowano za darmo. Oblegane były izby porodowe na wsiach z doświadczoną akuszerką.

Mama pierwszego zmarłego we Włocławku noworodka była młodziutka, miała 16 lat, Krysia planowała ślub ze swoim chłopakiem Darkiem, ich rodzice czekali na wnuka, chętnie by młodym pomogli. Patryk podobno był silny, zdrowy, miał nos swojego taty.

Krysia karmiła synka przez trzy dni, pokarmu miała dużo.

- Trzy dni synkiem się cieszyła - wspominała jej mama. - Nagle przybiegł do mnie taki nieprzytomny Darek i wołał, że Patryczek nie żyje.

Polecieli razem do szpitala. Krysia strasznie płakała. Ledwo umiała powiedzieć, że synek miał apetyt, już mu się kończyła żółtaczka, taki słodki był, ale nagle coś z nim zrobili, nawet nie chcieli jej puścić do dziecka. Matki szalały.

- A lekarz nie umiał się zachować, powiedział do matek, no przykro mi, no spotkamy się tutaj za rok, dużo to roboty? - oburzała się babcia Patryczka.

Krysia rozchorowała się w domu, nie goiła się, wyjechała do rodziny Darka do Szczecina, byle nie patrzeć na szpital. Fatalnie się czuła. Po porodzie nikt młodej matki w szpitalu nie przemysł, nie dał pić, nie pomógł się przebrać. Pielęgniarka rzuciła jej prześcieradło ze słowami, sama niech pościeli, bo nie jestem służącą. I w każdym kącie brudno. Po śmierci synka to już tylko chcieli, żeby matka zeszała im z oczu.

Wkrótce wycofano z użycia kilka serii glukozy z albuminami, zarządzono przegląd stanu sanitarnego we wszystkich szpitalach. Nakazano ściśle przestrzeganie zasad stosowania płynów infuzyjnych oraz wpisywanie do książeczek zabiegów informacji o producen-

cie, serii leków i sposobie dawkowania. Sprawą zajęło się opozycyjne środowisko lekarskie. W 1985 roku „Zeszyty Niezależnej Myśli Lekarskiej” pisały: „Jest sprawą niejasną, czy lekarze i pielęgniarki wiedzieli, że albuminę należy wylać po czterech godzinach od nakłucia butelki, czy też nie wiedzieli, ale ponieważ nie ma to znaczenia. Nikt o zdrowych zmysłach nie będzie wylewał lekařstwa, którego brak. Chyba że jest to człowiek bardzo ostry i obdarzony dużą wyobraźnią. Podobno był we Włocławku taki jeden, ale zwrócono mu uwagę na niewłaściwe zachowanie”. Skutecznie.

Szpitalny brud

„Zeszyty” wskazywały, że albuminę sprowadzano do kraju w dużych, mających 250 ml opakowaniach. Urzędnicy nie chcieli zamawiać mniejszych. Noworodkowi daje się natomiast od 10 do 50 ml leku. Nie podać albuminy, to skazać dziecko mające wysokie stężenie bilirubiny we krwi na uszkodzenie mózgu. Albuminę więc się oszczędza i dotąd jakoś było. O tragedii we Włocławku, zdaniem niezależnych ekspertów, zadecydowały warunki sanitarne. Gronkowce znaleziono tam nawet na słuchawkach lekarskich.

Szpital z zewnątrz robił dobre wrażenie. Zielone klomby, sadzawka, zadrzewione alejki, obok las. Ale w 1982 roku padł tu rekordowy wskaźnik umieralności niemowląt - 26,6 promila, jak w najbardziej szpitalnych krajach Afryki. Wskaźnik dla całej Polski też był wtedy wysoki, wynosił 19,3 promila. „Zeszyty” alarmowały: „Codziennie w Polsce ludzie umierają ze szpitalnego brudu. Odchodzą na tzw. zakażenie, zapalenie płuc, infekcję wirusową, żółtaczkę zakaźną. W nędznych szpitalach, na oczach nędznie opłacanej i coraz bardziej obojętnej służby zdrowia”.

Autorzy „Zeszytów” postulowali: „Gdyby odmowa oszczędzania na ludzkim zdrowiu była powszechna, może urzędnicy zmieniliby budżet. Lament, który teraz rozlega się w Polsce po śmierci ośmiorga noworodków jest jednak jałowy. Władza się nie przejmie. To twardzi ludzie. Jeśli chcą czego uniknąć, to własnych kłopotów. Postaramy się, żeby jej mieli”. ©©

KRÓTKO

WARSZAWA

Szydło ostro do członków PiS

- Jeśli tak bardzo nie chcecie mnie w kierownictwie PiS, to powiedzcie to publicznie, a nie biegajcie anonimowo szeptać dziennikarzom. Odwagi, panowie! - w ten sposób wiceszefowa PiS Beata Szydło zwróciła się do polityków tej partii, nawiązując do publikacji medialnych, według których może stracić stanowisko wiceprezeski partii.

W poniedziałek „Rzeczpospolita” podała, że w Prawie i Sprawiedliwości trwają przygotowania do wyborów pre-

zydenckich; ma dojść do reorganizacji, w wyniku której stanowiska mogą stracić obecni wiceprezesi: Beata Szydło i Antoni Macierewicz. W ub. tygodniu Wirtualna Polska pisała z kolei, że dla prezesa partii Jarosława Kaczyńskiego niedopuszczalna jest sytuacja, w której na szczycie wiceprezesów PiS, a trzech jest europosłami i pracuje w Brukseli oraz Strasburgu; do tego grona należą Joachim Brudziński, Mariusz Kamiński i Beata Szydło. Oprac. Anna Nagel | PAP

WARSZAWA

Rosja stała za wielkim pożarem?



Pożar Marywilskiej 44 w Warszawie nie był dziełem przypadku? Portal tvp.info przekazał, że śledczy są przekonani, że podpalenie było celowe. - Główna hipoteza śledztwa zakłada, że doszło do tego na zlecenie rosyjskich służb specjalnych. Prokuratorzy są już na tropie podejrzanych osób - podano.

WARSZAWA

Konfederacja ogłosi dziś decyzję ws. prawyborów prezydenckich

Krzysztof Bosak, jeden z liderów Konfederacji i wicemarszałek Sejmu, zapowiedział, że dziś ogłosi, czy zamierza wystartować w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Również właśnie dzisiaj ma poinformować, czy w Konfederacji odbędą się wewnętrzne wybory kandydata.

W kontekście zapowiedzi Sławomira Mentzena o zamiarze startu Bosak powiedział, że Konfederacja „działa jako jedność” i ewentualny wybór jego na kandydata ugrupowania nie sprawi, że Mentzen weźmie udział w wyborach prezydenckich jako kandydat niezależny. Oprac. Anna Nagel | PAP

SOCHACZEW

- Obejmując funkcję ministra obrony narodowej, postawiłem sobie za cel przeprowadzić transformację polskiej armii; będę pilnował, żebyśmy to, co dobre zawsze kontynuowali - podkreślił wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, po tym, jak w poniedziałek w Sochaczewie została podpisana umowa na produkcję 48 egzemplarzy wyrzutni rakiet M903. | PAP

”

Postawiłem sobie za cel przeprowadzić transformację polskiej armii. Będę pilnował, żebyśmy kontynuowali to, co dobre

Władysław Kosiniak-Kamysz wicepremier, szef MON

Spot z udziałem Zbigniewa Ziobry pograży PiS?

Lidia Lemaniak
Warszawa

29 sierpnia PKW podejmie decyzję w sprawie subwencji Prawa i Sprawiedliwości. Media informują, że spot z udziałem ówczesnego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry może pograżyć PiS.

Pod koniec lipca Państwowa Komisja Wyborcza nie podjęła decyzji w sprawie sprawozdania finansowego komitetu wyborczego Prawa i Sprawiedliwości z wyborów parlamentarnych w 2023 roku. Odroczyła posiedzenie do 29 sierpnia.

PKW zwróciła się o dokumenty do dwóch państwowych instytucji: Rządowego Centrum Legislacyjnego (RCL) oraz Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej (NASK). Nieprawidłowości, do których miało tam dochodzić, zostały opisane w piśmie Kancelarii Premiera do PKW z 26 lipca tego roku. RCL już przekazało dokumenty PKW. Z kolei dokumenty z NASK wpłynęły do PKW w piątek po południu, o czym powiadomił w poniedziałek rzecznik prasowy Państwowej Komisji Wyborczej Marcin Chmielnicki.

Ministerstwo Sprawiedliwości informowało w czwartek, że szef resortu Adam Bodnar przekazał do PKW trzecie zawiadomienie dotyczące wątpliwości w finansowaniu kampanii wyborczej w 2023 roku. Chodzi o klip z września ubiegłego



Kwestia spotu z udziałem Zbigniewa Ziobry może mieć kluczowe znaczenie dla decyzji PKW

roku, w którym ówczesny minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro zapowiadał zastrzeżenie kar za najcięższe przestępstwa. Adam Bodnar wskazał na prawdopodobieństwo naruszenia przez film zasad prowadzenia i finansowania kampanii wyborczej m.in. w ten sposób, że osoba prowadząca narrację była jednocześnie osobą prowadzącą kampanię oraz liderem środowiska startującego w wyborach.

W poniedziałek portal wp.pl poinformował, że w kampanii wyborczej w 2023 roku ówczesne Ministerstwo Sprawiedli-

wości miało wątpliwości, czy spot promujący nowelę Kodeksu karnego z udziałem Zbigniewa Ziobry nie narusza prawa wyborczego. Resort zamówił opinię, której konkluzje ostrzegały resort, ale emisja filmu trwała aż do ciszy wyborczej. Ówczesne Ministerstwo Sprawiedliwości w czasie kampanii wyborczej - tuż przed emisją spotów z udziałem Zbigniewa Ziobry - zamówiło opinię prawną dotyczącą „oceny warunków prowadzenia akcji informacyjnej dotyczącej wejścia w życie nowelizacji kodeksu karnego w kon-

tekście ograniczeń prawnych związanych z kampanią wyborczą i referendalną”.

Opinia została sporządzona (4 września 2023 roku) na trzy dni przed rozpoczęciem emisji nagrania, które - choć miało promować nowelizację Kodeksu karnego - przypominało spot wyborczy. Zamówiona opinia nakazywała szczególną ostrożność i ostrzegała przed naruszeniem Kodeksu wyborczego. Autorem ekspertyzy jest Tomasz Darkowski, były wysoki urzędnik w Ministerstwie Sprawiedliwości za czasów Zbigniewa Ziobry, który był m.in. dyrektorem Departamentu Legislacyjnego Prawa Karnego - czytamy.

Z informacji portalu wynika, że Ministerstwo Sprawiedliwości w opinii otrzymało jasne ostrzeżenie, że - choć minister może promować zmiany Kodeksu karnego w kampanii - to nie powinien odnosić się do szerszej sytuacji społeczno-politycznej, bo to może zostać uznane za ingerencję w kampanię wyborczą i referendalną.

Zgodnie z przepisami, PKW może przyjąć sprawozdanie finansowe bez zastrzeżeń, ze wskazaniem uchybień, albo je odrzucić. Kodeks wyborczy bezwzględnie nakazuje odrzucenie sprawozdania finansowego, jeśli środki pozyskane, przyjęte lub wydatkowane z naruszeniem przepisów przekraczają 1 proc. wszystkich środków komitetu. PAP

Osiem osób zatrzymanych ws. fałszywego alarmu bombowego na pokładzie samolotu do USA

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Po analizie sytuacji przez biuro prawne będziemy podejmować dalsze decyzje - poinformował PAP rzecznik PLL LOT, odnosząc się do zatrócenia do Warszawy samolotu, który leciał do USA.

- W związku z wczorajszym zdarzeniem PLL LOT poniosły dodatkowe koszty związane z zawróceniem samolotu do War-

szawy, zapewnieniem świadczeń dla pasażerów i zmianami rezerwacji. Po analizie sytuacji, dokonanej przez biuro prawne, będziemy podejmować dalsze decyzje w tym zakresie - poinformował PAP w poniedziałek rzecznik PLL LOT Krzysztof Moczulski.

W niedzielę samolot polskiego przewoźnika, wykonujący rejs z Warszawy na lotnisko Newark (obok Nowego Jorku) w USA, został zawrócony w związku z sygnałem o poten-

cjalnym zagrożeniu na pokładzie. Po wylądowaniu służby lotniskowe i państwowe miały podjąć odpowiednie czynności. Rzeczniczka Lotniska Chopina w Warszawie Anna Dermont poinformowała TVN24, że „do służb lotniskowych wpłynęła informacja o możliwym niebezpiecznym ładunku na pokładzie samolotu do Newark”.

- Po otrzymaniu sygnału o potencjalnym zagrożeniu na pokładzie kapitan zgodnie z procedurą podjął decyzję o powrocie na lot-

nisko w Warszawie - poinformowało biuro prasowe LOT.

W niedzielę stołeczna policja przekazała również, że funkcjonariusze zatrzymali osiem osób podejrzewanych o wywołanie fałszywego alarmu bombowego na pokładzie maszyny. To mężczyźni w wieku od 23 do 60 lat. Zaznaczono, że pasażerowie zostali bezpiecznie ewakuowani, natomiast cały czas „trwają czynności służb. PAP

Pożar w Zaporoskiej Elektrowni Atomowej. Zełenski oskarża Rosję

Grzegorz Kuczyński
Enerhodar

Główny pożar w Zaporoskiej Elektrowni Atomowej został ugaszony - poinformowała rosyjska agencja prasowa TASS, powołując się na rosyjską agencję ds. energii nuklearnej Rosatom.

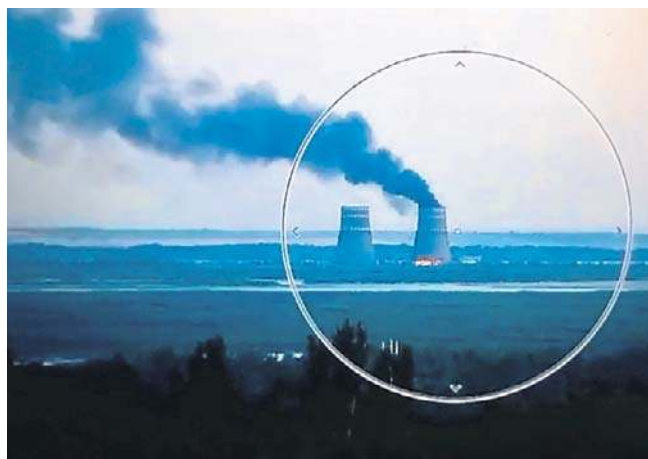
Ukraiński koncern energetyczny Enerhoatom napisał na Telegramie, że jedna z chłodni kominowych i niektóre inne urządzenia elektrowni zostały uszkodzone. Potwierdził to Rosatom, cytowany przez agencję TASS. Według rosyjskich władz okupacyjnych chłodnia była wyłączona z eksploatacji i nie ma zagrożenia skażenia radioaktywnego dla mieszkańców miasta

Enerhodar, w pobliżu którego znajduje się elektrownia.

Po pożarze, do którego doszło w okupowanej przez Rosję Zaporoskiej Elektrowni Atomowej, poziom promieniowania w rejonie kontrolowanego przez Ukrainę i położonego w pobliżu tej siłowni miasta Nikopol jest w normie - oświadczył w poniedziałek szef władz obwodu dnipropietrowskiego Serhij Łysak.

Dyrekcja zakładu powiedziała, że elektrownia została atakowana przez drony. Eksperci przekazali, że wcześniej na terenie elektrowni, znajdującej się pod rosyjską okupacją, dała się słyszeć seria wybuchów.

Prezydent Ukrainy Władimir Zełenski poinformował z kolei, że to „Rosjanie wznicieli pożar w chłodni kominowej ZEA”. PAP



Ukraina o wzniesienie pożaru oskarża Rosję, natomiast ta twierdzi, że doprowadził do niego ukraiński atak

Atak na Izrael był opóźniony z powodu... igrzysk?

Grzegorz Kuczyński
Tel Awiw

Wiele doniesień wskazuje, że Izrael spodziewa się, iż w ciągu najbliższych dni, jeszcze przed czwartkiem, zostanie przeprowadzony poważny irański atak - alarmuje Times of Israel.

Serwis Axios, powołując się na dwa źródła zaznajomione ze szczegółami, napisał w niedzielę, że według obecnej oceny Izraela Iran przeprowadzi bezpośredni atak na ten kraj w ciągu kilku dni, być może przed wznowieniem rozmów w sprawie zawieszenia broni i porozumienia w sprawie zakładników, które są zaplanowane na czwartek.

Również izraelski nadawca publiczny Kan i telewizja Channel 13 poinformowały w niedzielę wieczorem, że według zaktualizowanej oceny Izraela Teheran zamierza przeprowadzić poważny atak w tym tygodniu. Kanał 13 poinformował, nie powołując się na źródła, że może dojść do skoordynowanego ataku zarówno ze strony Iranu, jak i Hezbollahu, czy to jednocześnie, czy jeden po drugim. Telewizja podała, że jednym z czynników, który opóźnił obiecaną reakcję na zabójstwa Haniyego i Szukra, były francuskie naciski na Iran i Hezbollah, aby nie przeprowadzały poważnego ataku podczas Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, które zakończyły się w niedzielę.



Atak na Izrael ma być odpowiedzią na uderzenia w Teheranie i Bejrucie, w wyniku których zginęli przywódca polityczny Hamasu oraz najwyższy dowódca wojskowy Hezbollahu

Według informatorów Axios, sprawa ta dzieli władze Iranu. Prezydent Masud Pezeszkian chce uniknąć ostrej reakcji, podczas gdy Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) chce przeprowadzić atak na większą skalę niż ten 13-14 kwietnia, kiedy to setki dronów i pocisków rakietowych zostały wystrzelone w pierwszym w historii Iranu bezpośrednim ataku na Izrael. Jedno ze źródeł cytowanych w raporcie powiedziało, że sytuacja jest „nadal płynna” z powodu nieporozumień. Podobne ustalenia przedstawił w piątek „Daily Telegraph”.

Axios podaje też, że minister obrony Izraela Yoav Gallant rozmawiał w niedzielę z sekretarzem obrony USA Lloydem Austinem i powiedział mu, że irańskie przygotowania wojskowe sugerują, że Iran przygotowuje się do ataku na Izrael na dużą skalę. Pentagon potwierdził

Stany Zjednoczone wysłały na Bliski Wschód okręt podwodny USS Georgia, uzbrojony w pociski manewrujące

później, że doszło do rozmowy, dodając, że Austin nakazał wysłanie na Bliski Wschód okrętu podwodnego, uzbrojonego w pociski manewrujące, USS Georgia. Ogłaszanie ruchów okrętu podwodnego jest rzadkością w USA.

W oświadczeniu Pentagon dodał, że Austin nakazał również grupie uderzeniowej z lotniskowcem USS Abraham Lincoln na czele przyspieszenie jej dyslokacji w regionie. Lotniskowiec ma na pokładzie myśliwce F-35, a także myśliwce F/A-18. PAP

Ewakuacja mieszkańców miejscowości pod Atenami

Grzegorz Kuczyński
Ateny

Grecka obrona cywilna nakazała w poniedziałek ewakuację kilku miejscowości na obrzeżach Aten. Przyczyną tej decyzji są pożary, które obejmują coraz większe obszary w pobliżu miasta.

- Pożar lasów w pobliżu was. Wykonujcie polecenia władz - napisała obrona cywilna w esemesach wysłanych wszystkim osobom znajdującym się na zagrożonym terenie. Podano też kierunek, w którym należy się ewakuować.

W niedzielę wybuchły dwa duże pożary w okolicy stolicy Grecji. Jak przekazała straż pożarna, jeden z nich, w masywie leśnym w pobliżu Megary, na zachód od Aten, udało się już ugasić. Drugi

z pożarów, w okolicy Warnas, rozprzestrzenił się.

Portal eKathimerini poinformował z kolei, że ogień przemieszcza się w stronę jeziora Maraton, będącego zbiornikiem wody pitnej dla Aten. Wysokość płomieni przekracza 25 metrów. Niebo nad stolicą Grecji zasnuł gęsty dym.

Pożar wybuchł również w niedzielę m.in. na obszarze leśnym w miejscowości Filaites, w regionie graniczącym z Albanią. Jak poinformował portal Protothema, strażacy prowadzą akcję gaśniczą przede wszystkim z powietrza, ponieważ jest to bardzo trudny teren, głównie ze względu na znajdujące się tam pola minowe, które mogą stanowić zagrożenie dla ekip ratunkowych. PAP

Uwięzieni w kosmosie. Dwójka astronautów nie wie, kiedy i jak wróci na Ziemię

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Dwójka astronautów przybyła na Międzynarodową Stację Kosmiczną (ISS) w czerwcu jako pierwsza załoga testująca nowy Starliner Boeinga. Doszło w nim jednak do wycieków helu.

Boeing upiera się, że Sunita „Suni” Williams i komandor Barry „Butch” Wilmore nie utknęli i „nie ma zwiększonego ryzyka” w sprowadzeniu ich z powrotem w Starlinerze, ale NASA rozważa zamiast tego sprowadzenie ich lotem SpaceX. Co oznacza, że wrócą dopiero wiosną 2025 roku.

Przestrzeń mieszkalna i robocza ISS, jak twierdzi NASA, jest większa niż dom z sześcioma sypialniami i ma sześć miejsc do spania, dwie łazienki, siłownię i 360-stopniowe okno wykuszowe. Williams i Wilmore nie są sami, na stacji jest jeszcze siedmiu astronautów z innych misji: czterech z nich to Amerykanie, a trzech to Rosjanie.

Czy jest wystarczająco dużo jedzenia, wody i tlenu, by dwójka dodatkowych osób mogła tam przebywać przez kilka miesięcy? Stacja kosmiczna posiada własne systemy wytwarzania tlenu, a około 50% tlenu wydychanego z dwutlenku węgla jest odyskowane. Jeśli chodzi o wodę, stacja posiada system recyklingu moczu w wodę pitną, a część tego systemu wychwytyje również wilgoć uwalnianą do powietrza w kabiny z oddechu i potu załogi.

Posiłki powstają w należącej do NASA Space Food Systems Laboratory w Houston, gdzie szefowie kuchni skupiają się na tym, by jedzenie było zarówno apetyczne, jak i pożywne. Wiele z nich jest odwodnionych, co oznacza, że przed spożyciem należy je napęczyć wodą, podczas gdy niektóre są gotowe i wymagają jedynie podgrzania. Ostatnia dostawa z Ziemi na ISS dotarła 6 sierpnia.

Na Ziemi trwają testy mające na celu ustalenie, czy statek Boeinga może być nadal bezpiecznie używany do sprowadzenia ich z powrotem. Nie ma jeszcze żadnych publicznych informacji na temat perspektyw ośmiomiesięcznego pobytu. Boeing powtórzył, że jego kapsuła nadal może bezpiecznie sprowadzić astronautów do domu, ale firma będzie musiała zmodyfikować oprogramowanie Starlinera na wy-

padek, gdyby musiał wrócić bez załogi.

Lot SpaceX, który umożliwiłby dwójce Amerykanów powrót na Ziemię, ma się rozpocząć we wrześniu. Ale jeśli miałby za zadanie powrót Williams i Wilmore’a, to by oznaczało, że statek musi lecieć pusty, bez dwóch astronautów, którzy mieli się nim udać na ISS. Decyzja ma zapaść w ciągu tygodnia. PAP

REKLAMA 0010966015

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

WIADOMOŚCI „MAMY EFEKT ODWROTNY OD TEGO, JAKI WYSTĘPOWAŁ W PIERWSZYM PÓŁROCZU BIEŻĄCEGO ROKU”

Spada liczba chętnych na kredyty mieszkaniowe

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl**O 31,7 proc. r/r spadła wartość zapytań o kredyty mieszkaniowe w lipcu 2024 r. - informuje BIK Indeks Popytu na Kredyty Mieszkaniowe.**

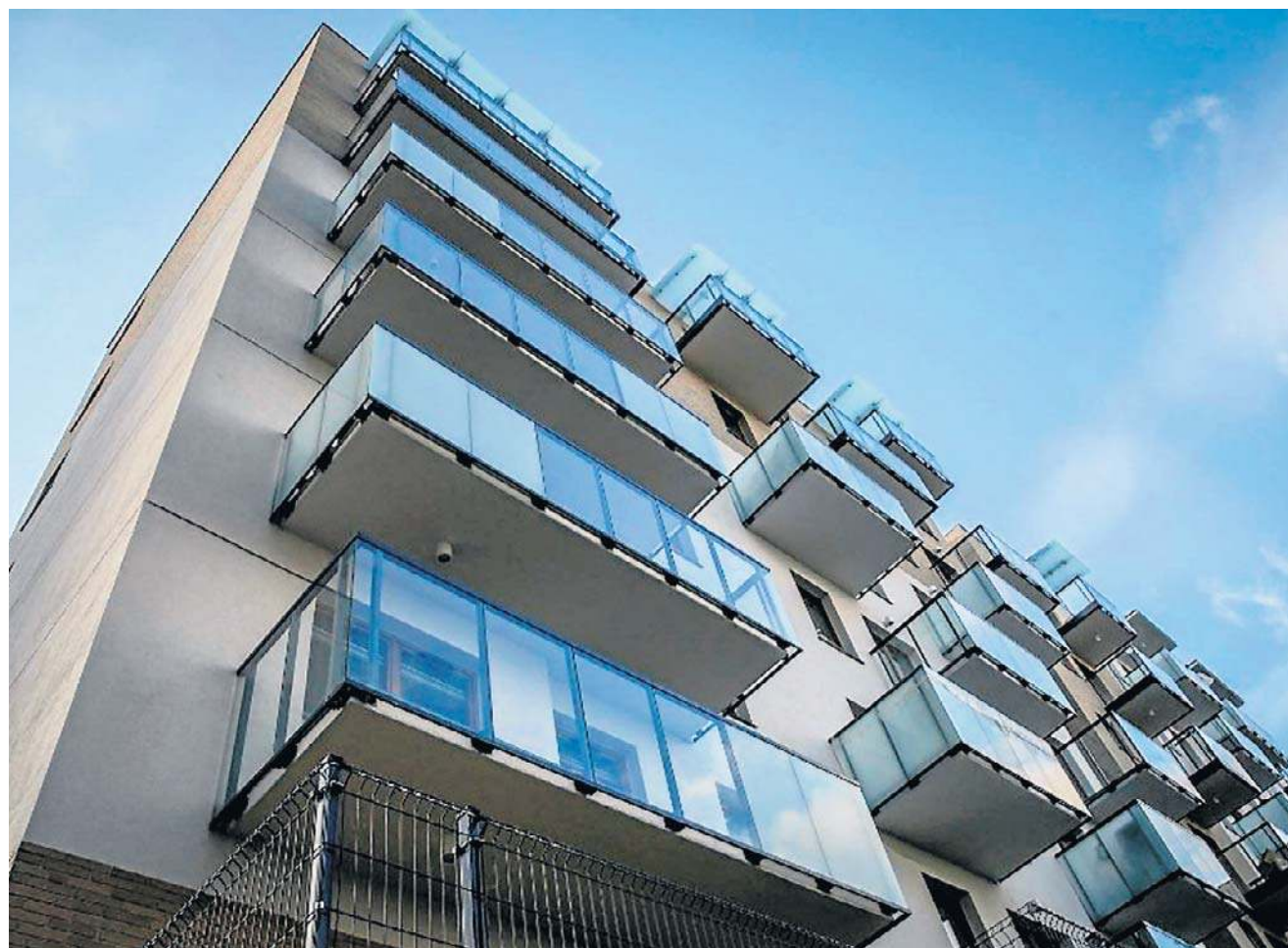
Średnia wartość wnioskowanego kredytu mieszkaniowego wyniosła w lipcu 2024 r. 435,88 tys. zł i była wyższa o 6,2 proc. niż w lipcu 2023 r. - Zgodnie z przewidywaniami, popyt na kredyty mieszkaniowe wyhamował po zakończeniu przyjmowania wniosków w ramach ubiegłorocznego Programu Bezpieczny Kredyt 2 proc. - komentuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk Grupy BIK.

Popyt na kredyty mieszkaniowe hamuje

Jak poinformowało Biuro Informacji Kredytowej, w lipcu 2024 r. o kredyt mieszkaniowy wnioskowało 30,63 tys. potencjalnych kredytobiorców w porównaniu do 43,44 tys. rok wcześniej, co przekłada się na spadek r/r prawie o 30 proc. W porównaniu do czerwca 2024 r. liczba osób wnioskujących o kredyt mieszkaniowy jednak wzrosła o 11,6 proc.

Jednocześnie podano, że wzrosła średnia wartość wnioskowanego kredytu mieszkaniowego, która wyniosła w lipcu 2024 r. 435,88 tys. zł, co oznacza wzrost o 6,2 proc. w porównaniu do lipca 2023 r. Z kolei w zestawieniu z czerwcem 2024, oznacza spadek o 1,6 proc.

- Zgodnie z przewidywaniami, popyt na kredyty mieszkaniowe wyhamował po zakończeniu przyjmowania wniosków w ramach ubiegłorocznego Programu Bezpieczny Kredyt 2 proc. Pomimo obaw, zainteresowanie kredytami mieszkaniowymi



Średnia wartość wnioskowanego kredytu mieszkaniowego wyniosła w lipcu 2024 r. 435,88 tys. zł i była wyższa o 6,2 proc. niż w lipcu 2023 r. W porównaniu do czerwca 2024 r. spadła o 1,6 proc.

nie spadło jednak do poziomu sprzed uruchomienia Programu i obecnie jest ono o około 1/3 niższe niż w lipcu zeszłego roku - komentuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk Grupy BIK.

- Natomiast w relacji m/m, tj. porównaniu do czerwca br., liczba osób wnioskujących o kredyt mieszkaniowy wzrosła o ok. 11 proc. I jest to informacja pozytywna. Być może jest to „efekt zniecierpliwienia” potencjalnych beneficjentów zapowiadanego nowego programu wsparcia kredytobiorców. Osoby te złożyły wnioski o kredyt na warunkach rynkowych - dodaje.



W lipcu 2024 r. o kredyt mieszkaniowy wnioskowało 30,63 tys. potencjalnych kredytobiorców w porównaniu do 43,44 tys. rok wcześniej, co przekłada się na spadek r/r prawie o 30 proc.

Przyczyny ujemnego odczytu BIK Indeksu Popytu na kredyty mieszkaniowe w lipcu br.

Rogowski zauważa, że w lipcu roku ubiegłego mieliśmy do czynienia ze zjawiskiem skumulowanego popytu na kredyty mieszkaniowe z pierwszego półrocza ub. roku, związanym ze wstrzymywaniem się kredytobiorców z wnioskami o kredyt, w oczekiwaniu na uruchomienie Programu Bezpieczny Kredyt 2 proc.

- Obecnie rozpoczyna się więc okres wysokiej bazy od lipca zeszłego roku.

To główna przyczyna niskiego odczytu BIK Indeksu Popytu na hipoteki w lipcu tego roku.

Mamy więc efekt odwrotny od tego, jaki występował w pierwszym półroczu bieżącego roku, gdy porównywaliśmy poziom popytu do niskiej bazy pierwszego półrocza zeszłego roku. Teraz będziemy świadkami odwrotnego efektu, tzn. efektu wysokiej bazy drugiego półrocza 2023 r. Przyczyni się to do spadku wartości Indeksu w kolejnych miesiącach bieżącego roku - tłumaczy.

Drugim ważnym czynnikiem, częściowo kompensującym spadek lipcowej wartości Indeksu br. wywołanym niższą liczbą wnioskodawców, zdaniem analityka jest wzrost średniej kwoty wnioskowanego kredytu do wartości 435,88 tys. zł.

- Jest to kwota o 6,2 proc. wyższa niż w lipcu ubiegłego roku. Wnioskowaniu o coraz wyższe kwoty kredytów sprzyja wzrost zdolności kredytowej w wyniku realnego wzrostu wynagrodzeń przy stabilnym poziomie stóp procentowych - podsumowuje Rogowski.©©

FOT. KAROLINA MISZTAŁ / POLSKA PRESS

FOT. BIK

Pensje 5-9 tys. zł należą do najniższych w tej branży

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Pracownicy w bankach i firmach ubezpieczeniowych średnio zarabiają 14182 zł. Wynagrodzenia w przedziale 5-9 tys. zł należą do najniższych w tej branży. Ile można zarobić na poszczególnych stanowiskach i jakie są perspektywy płacowe w bankowości?

W branży bankowej i ubezpieczeniowej wynagrodzenia wzrosły, choć zmiana jest umiarkowana. W ubiegłym roku średnie wynagrodzenie w tym sektorze wyniosło 13738 zł, a w tym było to 14182 zł - dowiadujemy się z „Raportu Płacowego” firmy Antal.

Najlepiej opłacani pracownicy w bankach

Autorzy analizy wskazują, że coraz większą rolę w bankowości odgrywają specjalizacje. Banki szukają pracowników z określonymi kompetencjami, np. specjalistów od zabezpieczeń internetowych, oceny ryzyka czy wdrażania sztucznej inteligencji. Z tego względu, że ich liczba na rynku jest stosunkowo niewielka, pracodawcy muszą pozyskiwać kadry z innych firm, proponując lepsze pensje.



Według raportu firmy Antal, doradca klienta detalicznego zarabia 5-9 tys. zł brutto miesięcznie

Zmieniająca się struktura rynku pracy wskazuje na rosnącą popularność specjalistycznych stanowisk back office, takich jak aktuariat, ryzyko i walidacja modeli. Te specjalistyczne role wymagają zaawansowanych kompetencji i są coraz bardziej poszukiwane. Dostępnych kandydatów jest niewielu, a ci, którzy są dostępni, często pozostają pasywni i mniej skłonni do zmiany pracy. W rezultacie pracodawcy muszą oferować wyższe wynagrodzenia, aby

przyciągnąć i zatrzymać odpowiednich specjalistów - komentuje Sandra Moczarska, team manager w Antal Banking & Insurance.

W bankowości nieco łatwiej jest pozyskać pracowników, odpowiadających za bezpośredni kontakt z klientem (to tzw. front office), co również może mieć odzwierciedlenie w wysokości zarobków. Według Sandry Moczarskiej, na te stanowiska banki częściej prowadzą rekrutację samodzielnie. Z kolei poszukiwanie spe-

cjalistów do back office, zlecają firmom zewnętrznym.

Role front office są nadal istotne, jednak znacznie łatwiej jest znaleźć na nie odpowiednich kandydatów. Specjaliści w tym obszarze są bardziej otwarci na zmiany i cechują się większą responsywnością, co sprawia, że rekrutacja na te stanowiska jest prostsza. W ramach optymalizacji kosztów firmy coraz częściej rozważają outsourcing. Widać, że mogą samodzielnie przeprowadzać rekrutacje

na stanowiska front office, decydują się na realizację wewnętrznych procesów, pozostawiając firmom doradczym trudniejsze i bardziej specjalistyczne rekrutacje na stanowiska back office - wyjaśnia w komentarzu do raportu Sandra Moczarska.

Ile zarabiają pracownicy banków? Spójrzmy na poszczególne stanowiska. Według raportu firmy Antal, doradca klienta detalicznego zarabia 5-9 tys. zł brutto miesięcznie, a doradca ds. leasingu i facto-

ringu otrzymuje pensję w przedziale 8-15 tys. zł.

Dyrektorzy zarabiają do 40 tys. zł. Do tego dochodzą premie i benefity

Doradca bankowości prywatnej może liczyć na 12-18 tys. zł brutto, a doradca klienta korporacyjnego - 12-20 tys. zł. W przypadku doradcy małych i średnich przedsiębiorstw wynagrodzenia wynoszą 9-12 tys. zł. Dużo większe gaże otrzymują dyrektorzy. Regionalni dyrektorzy sprzedaży zarabiają od 18 do 28 tys. zł, a dyrektorzy departamentu sprzedaży zarabiają od 25 do 40 tys. zł brutto miesięcznie.

W tzw. obszarze back office w branży bankowej specjaliści otrzymują nieco wyższe pensje na stanowiskach specjalistycznych. Na przykład analityk kredytowy zarabia 12-18 tys. zł, a specjalista ds. modelowania ryzyka od 12 do 20 tys. zł. Z kolei kierownik ryzyka zarabia 20-32 tys. zł, a dyrektor departamentu - 25-35 tys. zł. Mówimy tu o zasadniczych pensjach, do tego trzeba doliczyć liczne benefity (np. samochód służbowy czy prywatną opiekę medyczną), a także premie okresowe lub za osiągnięte wyniki. Źródło: Raport Płacowy Antal, „Wynagrodzenia i benefity oferowane specjalistom i menedżerom. Lipiec 2024”

Te zmiany uderzą w lotniska. Tomasz Kloskowski: Zapłacimy wyższe podatki

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowe przepisy o podatku od nieruchomości uderzą w lotniska, brakuje w nich konsekwencji i logiki - mówi Tomasz Kloskowski, prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

Wielu przedsiębiorców twierdzi, że nowelizacja przepisów o podatku od nieruchomości uderzy w ich biznesy. Zmiany szczególnie mocno mogą odczuć lotniska. Prezesi niemal wszystkich portów lotniczych w Polsce, w tym pan, mają duże zastrzeżenia.

Dlaczego te przepisy są złe?

Lotniska będą musiały płać podatek od ogromnych przestrzeni, które są niezbędne do bezpiecznego prowadzenia działalności lotni-

czej. Obecnie cała tzw. część lotnicza lotniska jest zwolniona z podatku od nieruchomości. Mówiąc najprościej, na tym obszarze są zlokalizowane terminale, hangary, anteny i różnego rodzaju urządzenia. Nowela, która ma wejść w życie, zakłada, że zwolniony z podatku ma być jedynie teren, na którym stoją te obiekty. A wobec tego, zwolniony z podatku będzie obszar około 2-3 metrów kwadratowych, na którym stoi np. antena.

Ale ta antena ma jeszcze strefę ochronną, która jest potrzebna do jej prawidłowego działania. W promieniu kilkuset metrów od tego urządzenia nie może nic stać, nie ma tam budynków, na tym obszarze rośnie tylko trawa. Zgodnie z nowymi przepisami, od tego terenu trzeba będzie już płać podatek. To samo dotyczy np. pasa trawy między drogą star-



Tomasz Kloskowski, prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy

ową a drogą kołowania. Ten pas, zgodnie z przepisami, musi być pusty. Tam nie może stać żaden obiekt. Od tej przestrzeni też będziemy musieli zapłacić podatek, jeśli przepisy wejdą w życie. Mielśmy bardzo dobre przepisy, które mówiły jasno, że cała część lotnicza, która jest otoczona płotem, jest zwolniona z podatku. Z kolei to, co za płotem - w naszym przypadku to część komercyjna - jest opodatkowane. I tak powinno zostać. Lotniska mają bardzo specyficzny charakter, mają dużo przestrzeni niezabudowanej, co jest podyktowane kwestiami bezpieczeństwa. Nie może być tak, że teraz od tych wielkich przestrzeni mamy pła-

Ile więcej będziecie musieli płać?

W naszym przypadku to będzie więcej o 800 tys. zł. Są lotniska regionalne w Polsce,

które zapłacą dużo więcej - od 1 mln do ponad 3 mln zł. Tu jednak chodzi przede wszystkim o zasady. Nie można przyjąć, że się zwolni z opodatkowania tylko mały teren pod konstrukcję anteny, gdy ta antena do funkcjonowania potrzebuje znacznie szerszej, pustej przestrzeni i jest to wymagane w prawie. My na tej przestrzeni nie możemy nic postawić, dlaczego mamy od niej płać podatek? Według mnie, brakuje tu logiki i pewnej konsekwencji w przepisach.

Dlaczego, według pana, wprowadzana jest taka zmiana w podatkach? Ministerstwo wyjaśniało, że konieczne jest m.in. uporządkowanie przepisów podatkowych, dotyczących nieruchomości i budynków. To nie jest sensowne tłumaczenie?

Jeśli chodzi o lotniska, przepisy były bardzo jasne i precy-

zyjne. One nie wymagały korekt i uporządkowania. Być może brak precyzji dotyczy innych branż? Słyszałem, że tego typu wątpliwości mogą pojawiać się w branży energetycznej. Myślę jednak, że ta nowelizacja służy przede wszystkim szukaniu dodatkowych pieniędzy. W przypadku lotnisk to szukanie może być jednak karkołomne.

Ministerstwo twierdzi, że pieniądze z podatku trafią do samorządów.

No właśnie. W przypadku lotnisk, które są nierentowne i które generują duże straty, zapowiadane zmiany podatkowe tylko spowodują pogłębienie tych strat. Podatek od nieruchomości trafi do gminy, ale przypominam, że to gmina potem musi znaleźć pieniądze na utrzymanie lotniska. To jest topienie lotniska, a potem podawanie mu ręki. ©

Krótszy czas pracy nie spowoduje recesji, bankructw i bezrobocia

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Skrócenie czasu pracy doprowadzi do tego, że pracownicy będą pracować efektywniej. W dłuższej perspektywie czasowej przedsiębiorcy tylko na tym skorzystają. Gdyby było odwrotnie, gdyby wydłużanie czasu pracy przynosiło większą efektywność, to firmy na całym świecie przyjmowałyby model pracy jak w XIX w., gdy pracowało się po 60 godzin tygodniowo – mówi Piotr Ostrowski, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

Strefa Biznesu: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej prowadzi analizy dotyczące skrócenia czasu pracy w Polsce. Szefowa resortu Agnieszka Dziemianowicz-Bąk przyznała, że nowe przepisy powinny zostać wprowadzone do końca tej kadencji, czyli do 2027 r. Obecnie trwają dyskusje dotyczące tego rozwiązania. Jakie widzi pan zagrożenia?

Piotr Ostrowski: Największe bariery to te mentalne. Na przykład wielu pracowników ciągle uważa, że za dłuższą pracę należy się wyższa pensja. A tak przecież nie jest. W tym projekcie, co podkreślałam, skrócenie czasu pracy nie wiąże się ze zmniejszeniem wynagrodzenia.

Czy pracodawców będzie stać na to, żeby skrócić czas pracy i wypłacać pracownikom takie pensje, jak przed skróceniem tego czasu?

Odniosę się tu do płacy minimalnej. Gdy dyskutujemy o podwyżce najniższej krajowej, to co roku słyszę te same narzekania pracodawców. Oni ciągle powtarzają, że wzrost pensji całkowicie ich pogrąży, że mamy szykować się na masowe bankructwa i wzrost bezrobocia. Słyszeliśmy, że będziemy drugą Grecją, Turcją, Węgrami... Nic takiego się nie wydarzyło. Sytuacja na rynku pracy w skali makro jest obecnie najlepsza od czasu transformacji ustrojowej. W ostatnich latach płaca minimalna rosła bardzo dynamicznie, a na krajowy rynek pracy i na gospodarkę nie wpłynęło to źle. Jestem przekonany, że tak samo będzie ze skróceniem czasu pracy. Dzięki

wdrożeniu tego rozwiązania pracownicy będą bardziej efektywni, a wobec tego, w dłuższej perspektywie, przedsiębiorcy tylko na tym skorzystają.

Nie będzie żadnych skutków ubocznych?

Jeśli już miałbym wskazać jakieś wyzwanie lub problem, to byłoby to kwestie demograficzne. W Polsce mamy deficyt pracowników, oczywiście niektóre branże dotyka to w większym stopniu, inne w mniejszym. Może być tak, że jeśli będziemy chcieli skrócić czas pracy i utrzymać ten sam poziom produkcji w firmach, to przedsiębiorcy będą musieli zwiększyć zatrudnienie. Może być z tym problem w niektórych branżach, bo pracowników brakuje. Chociaż – i to trzeba mocno podkreślić – ten problem wystąpi i tak, niezależnie od zmian w czasie pracy. My już teraz musimy intensywnie myśleć o tym, jak pozyskać i zatrzymać pracowników na rynku pracy oraz jak zwiększyć ich efektywność. Jednym z kierunków jest oczywiście pozyskiwanie kadr z zagranicy. Jak do tej pory wychodzi nam to bardzo średnio, bo nie mamy odpowiedniej polityki migracyjnej. Druga rzecz to stawianie w większym stopniu na automatyzację i robotyzację w pracy. Coś, co jak myślą niektórzy, jest zagrożeniem dla pracowników, może okazać się dla nich zbawienne, szczególnie w kontekście skróconego czasu pracy.

Tymczasem główny ekonomista Pracodawców RP Kamil Sobolewski napisał, że skrócenie tygodnia pracy w Polsce gwarantuje recesję, problemy podażowe i niepokoje społeczne.

Jeśli stawiamy tezę w taki sposób, że skrócenie czasu pracy z 40 godzin do np. 38 spowoduje kryzys gospodarczy i demograficzny, to czy wydłużenie tego czasu pracy do np. 42 doprowadzi do tego, że te problemy znikną? Nie. Pewne problemy, np. demograficzne, i tak już występują i są niezależne od tego, jaki ten czas pracy jest.

I kolejne stwierdzenie Sobolewskiego: „Pomysł skrócenia czasu pracy do 32-35 godzin tygodniowo to krok o ogromnej sile rażenia, odpowiednik zniknięcia w Polsce 3-4 mln osób w wieku pro-



Piotr Ostrowski, szef OPZZ: Krótszy czas pracy powinien być wdrożony tak szybko, jak tylko się da, oczywiście po konsultacjach i przy zachowaniu dialogu społecznego. Nie ma już na co czekać.

dukcyjnym”. Jak pan odnieść się do tego cytatu?

Pytanie, jak to zostało obliczone? Skąd te cyfry i wniosek dotyczące recesji? Argumenty naukowe mówią coś odwrotnego. Osoba pracująca krócej jest lepiej przygotowana, pod względem mentalnym i fizycznym, do wykonywania swojej pracy. Taka osoba szybciej i lepiej realizuje zadania. Wypoczęty pracownik ma więcej siły i w mniejszym stopniu dotyka go wypalenie zawodowe. A to znaczy, że krótszy czas pracy może być dla gospodarki korzystniejszy. Tak mówią eksperci od medycyny pracy, zarządzania, HR, psychologowie. Gdyby było odwrotnie, gdyby wydłużanie czasu pracy przynosiło większą efektywność, i więk-

Duża polska firma w styczniu 2024 roku wprowadziła 4-dniowy tydzień pracy. Jak wyjaśniono, chodzi o działania na rzecz zapewnienia pracownikom równowagi między życiem zawodowym a prywatnym.

sze korzyści dla gospodarki, to firmy na całym świecie ten czas by wydłużały i przyjmowały model pracy jak w XIX w., gdy pracowało się po 60 godzin tygodniowo. Skracać czas pracy to kierunek pragmatyczny. Nie będziemy lepiej pracować i przynosić zysków, jeśli zostaniemy nam dokręcona przysłowiowa śruba i jeśli zostaniemy obciążeni dodatkowymi zadaniami.

Niektórzy pracownicy obawiają się, że skrócenie czasu pracy właśnie spowoduje dokręcanie śruby. Twierdzą, że w krótszym czasie będą musieli zrobić tyle, co w dłuższym. Skrócenie czasu pracy nie będzie przecież oznaczało, że tej pracy będzie mniej.

Tak, ale dużo zależy od tego, jak krótszy czas pracy będzie wdrażany w konkretnej organizacji oraz jak będą zarządzani pracownicy. Mogę sobie wyobrazić sytuację, że początkowo pracownicy rzeczywiście będą musieli pracować intensywniej. Ta zmiana może być dla nich trudna. W dłuższej perspektywie czasowej to jednak będzie dla nich korzystne. Będą zdrowsi, będą mieli więcej

czasu dla rodziny i na realizację własnych pasji. Pomocna będzie tu automatyzacja i robotyzacja. Tę lukę, która może powstać po skróceniu czasu pracy, wypełni praca wykonywana przez urządzenie. Stoimy przed wielką szansą, aby wykorzystując najnowszą technologię, pracować w taki sposób, aby mieć czas na lepsze życie. Dla młodych pracowników łączenie życia zawodowego z pozazawodowym jest wielką wartością. Dla nich w pracy liczy się już nie tylko dobra pensja.

Nikt już nie chce pracować po kilkanaście godzin dziennie.

Przedsiębiorstwo, które tego nie widzi, nie będzie miało dobrych pracowników. Najlepsi specjaliści odejdą i wybiorą pracę w tej firmie, która proponuje im lepsze warunki. W rezultacie firma, która będzie się twardo trzymała starych zasad dotyczących czasu pracy, może być mniej konkurencyjna.

Argumentem za skróceniem czasu pracy są dane statystyczne publikowane m.in. przez Eurostat czy OECD. Według nich Polacy są jednym z najbardziej zapracowanych narodów w Europie. Pojawiają się jednak takie głosy, że te dane nie są precyzyjne, że jeśli odejmiemy przerwy, to już nie pracujemy tak długo. Co pan na to? Rzeczywiście pojawiają się takie głosy. Jeśli OECD się myli, to chciałbym poznać uzasadnienie, że jest inaczej. Niech ktoś poda inne liczby wynikające z naukowego badania.

Pracodawcy twierdzą, że skrócenie czasu pracy spowoduje wzrost kosztów. A to przełoży się na wzrost cen towarów i usług. Mówiła o tym m.in. Anna Wicha, prezes Polskiego Forum HR. Wszystko zależy od perspektywy. Może tak być, że początkowo – po wprowadzeniu krótszego czasu pracy – firma chcąc utrzymać produkcję na dotychczasowym poziomie, będzie musiała zatrudnić dodatkowe osoby. Niewątpliwie poniesie dodatkowy koszt. W dłuższej perspektywie, biorąc pod uwagę to, że pracownicy będą wydajniejsi, firma na skróceniu czasu pracy skorzysta. Chciałbym zaapelować

do pracodawców, aby patrzeć na proponowane zmiany w szerszej perspektywie. To tak jak z tą wspomnianą płacą minimalną. Każdy pracodawca powie, że jej podwyżka to wyższe koszty pracownicze. Trudno się z tym nie zgodzić. Ale przecież wzrost wynagrodzeń oznacza wzrost dochodów gospodarstw domowych oraz to, że te gospodarstwa więcej kupują, co ostatecznie przekłada się na wyższe zyski firm.

Jak w praktyce może zostać wdrożony krótszy czas pracy? Jaka jest propozycja OPZZ?

Jestem otwarty na dyskusję w tej sprawie. Na razie nie mamy wyrobionego zdania i czekamy na głos ekspertów. Wiem, że Ministerstwo Pracy zleciło ekspertyzę w tym kierunku. Każdy z modeli ma swoje plusy i minusy. Być może dobrze byłoby skrócić dzienne 8-godzinny czas pracy do 7 godzin. Są też propozycje, aby jednak tydzień pracy miał 4 dni. W tym przypadku pojawiają się ekologiczne argumenty, które ja również biorę pod uwagę. Chodzi o to, że jeśli będziemy dojeżdżać do pracy cztery razy w tygodniu a nie pięć, to będziemy spalać mniej paliwa i będzie to miało pozytywny wpływ na klimat. Niektórzy twierdzą również, że 3 dni wolnego oznacza lepszą regenerację organizmu niż w przypadku, gdybyśmy pracowali przez 5 dni, ale po 7 godzin.

Pracodawcy np. z branży produkcyjnej obawiają się, że skrócenie czasu pracy zakłóci ich działalność. Może nie każda branża będzie mogła wprowadzić to rozwiązanie?

Trzeba wziąć pod uwagę różne obawy. Liczę na to, że specjaliści przedstawią propozycję, jak wprowadzić krótszy czas pracy tam, gdzie produkcja odbywa się w trybie ciągłym.

Kiedy powinien zostać wdrożony krótszy czas pracy? Czy konieczny jest tu jakiś czas przejściowy, czy też nie ma na co czekać?

Nie ma już na co czekać. To rozwiązanie powinno być wdrożone tak szybko, jak tylko się da, oczywiście po konsultacjach i przy zachowaniu dialogu społecznego. ©©

FIRMA RAFAŁ BRZOSKA ODNIÓSŁ PIERWSZY SUKCES

Jeden z najbogatszych Polaków ruszył na wojnę z Facebookiem

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl**Rafał Brzoska, prezes InPostu, postanowił pójść na wojnę z Facebookiem. Chodzi o nieprawdziwe, sponsorowane informacje na polskim Facebooku i Instagramie.**

- Wiele osób twierdzi, że z BIG Techami, a zwłaszcza z META wygrać się nie da! Nic bardziej mylnego - przekazał Brzoska. - Dzisiaj pokazaliśmy, że potrafimy skutecznie przeciwstawić się temu problemowi, a duże platformy mogą odpowiadać za reklamy, które przyjmują do wyświetlania na swoich portalach - dodał.

Brzoska na wojnie z Facebookiem

Rafał Brzoska, prezes InPostu za pośrednictwem portalu LinkedIn poinformował o „dużym zwycięstwie w walce z deep fejkami szerzonymi w kanałach METY”.

- Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych wydał postanowienie, które tymczasowo (na 3 miesiące) zakazuje Meta wyświetlania reklam z wizerunkiem i danymi mojej żony Amma Omena Men-sah na Facebooku i Instagramie na terenie Polski - przekazał Brzoska.

Jak wyjaśnił we wpisie, prezes UODO „stwierdził dalekie naruszenie czci i godności Omeny oraz brak poszanowania dla jej życia prywatnego i rodzinnego”. - Jak słusznie podkreślił Prezes, reklamy, które powielają tak drastyczne informacje, jak te o jej pobiciu, aresztowaniu, a nawet śmierci, mogą wywołać dotkliwe skutki w życiu i zdrowiu psychicznym Omeny oraz innych osób. Tym samym Prezes UODO uznał, że ta sytuacja wymaga pilnych środków i działań - dodał prezes InPostu.

W dalszej części wpisu, Brzoska podziękował prezesowi UODO Mirosławowi Wróblewskiemu „za odwagę i precedensową decyzję”. Zdaniem Brzосki, wspomniana decyzja jest „dowodem na to, że z wielkimi korporacjami można skutecznie walczyć”. - Polski organ stanął po stronie pokrzywdzonych i wyznaczył kierunek, w jakim powinniśmy zmierzać. Postawa Pana Prezesa pokazała, że najważniejsze są prawa człowieka i jego godność, w przeciwieństwie do postawy wielu innych osób na wysokich i sprawczych stanowiskach, które mimo swojej pozycji nic z tym tematem do tej pory nie zrobiły - napisał jednocześnie oznaczając przedstawiciela Facebooka. - Meta nadal bierze pieniądze za reklamy, które powielają fake newsy i de-



FOT. SYLVIA DĄBROWA / POLSKA PRESS

Mamy pierwsze duże zwycięstwo w walce z deep fejkami szerzonymi w kanałach METY i udowadniamy że się da - napisał Rafał Brzoska, prezes InPostu.

epfake. Nie poddajemy się. Walczymy dalej z poczuciem bezkarności osób, którym wydaje się, że są anonimowe. Dzisiaj pokazaliśmy, że potrafimy skutecznie

przeciwstawić się temu problemowi, a duże platformy mogą odpowiadać za reklamy, które przyjmują do wyświetlania na swoich portalach - dodał.

Brzoska przekazał, że za złamanie zakazu „właścicielowi Facebooka i Instagrama grozi kara do nawet 4 proc. światowego przychodu!”, dodając, że „w samym 1 kwartale 2024 przychód wyniósł ponad 36,5 miliarda dolarów”.

Na koniec zachęcił do „przylączenia się do akcji patrzenia na ręce tej firmie, czy mimo zakazu, nie ignorują postanowienia Prezesa UODO”. - Przesyłacie nadal bezpośrednio do mnie tego typu #deepfejk - dodał.

Meta nie reaguje na wezwania

- Meta nadal bierze pieniądze za reklamy, które powielają fake newsy i deepfake. Nie poddajemy się. Walczymy dalej z poczuciem bezkarności osób, którym wydaje się, że są anonimowe. Dzisiaj pokazaliśmy, że potrafimy skutecznie przeciwstawić się temu problemowi, a duże platformy mogą odpowiadać za reklamy, które przyjmują do wyświetlania na swoich portalach - dodał. Prezes InPostu jakiś czas temu, za pośrednictwem mediów społecznościowych opublikował post dotyczący nieprawdziwych wiadomości pojawiających się „na polskim Facebooku i Instagramie”, za które „Meta kasuje za to czyści żywy cash”.

- Wiadomości o śmierci mojej żony Amma Omena Men-sah, jej pobiciu przeze mnie lub aresztowaniu/wydaleniu/pozbawieniu obywatelstwa/przeszukaniu mieszkania przez Policję itd... - pisze Brzoska. - Każda z tych wiadomości jest opłacana przez grupy przestępcze i reklamowana przez koncern META - który jak sami zobaczycie na screenach mimo Waszych i naszych zgłoszeń - nie tylko ich nie usuwa, ale wręcz uważa, że nie naruszono „regulaminów META” i nadal je wyświetla i kasuje za te reklamy konkretne policzalne środki finansowe! - dodaje (pisownia oryginalna, przyp. red.). Jak wyjaśnił dalej, „na wezwanie do działania - przedstawiciele METY odpowiadają robimy co w naszej mocy/uruchamiamy szybką ścieżkę/bla bla bla...” - efekt jest taki jaki jest i jaki widać - napisał załączając do postu potwierdzające to zdjęcia.

- Co więcej, ten mechanizm dotyka coraz więcej osób publicznych! Kiedy wreszcie Ministerstwo Sprawiedliwości i sam Rząd dostrzeże ten problem? - pytał we wpisie Brzoska. - Przyjdzie taki moment, że za tę niegodziwość zapłacicie najwyższą cenę - utratę rynku i użytkowników - grzmiał we wpisie jeden z najbogatszych Polaków. ©

Firmy coraz chętniej korzystają z AI

Spora część organizacji w Polsce już korzysta z rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji, a kolejne planują wprowadzić je w najbliższym czasie.

Bycie konkurencyjnym na dzisiejszym rynku oznacza konieczność adaptacji nowoczesnych technologii. Jest to kluczowe w kontekście wzrostu konkurencyjności firmy, ale również poprawy jej efektywności działań - tłumaczy nam Justyna Mazur, ekspertka rynku pracy IT.

Firmy stawiają na nowe technologie. Jak wynika z raportu ManpowerGroup „Rynek pracy w erze AI”, 39 proc. organizacji już korzysta z rozwiązań opartych na generatywnej sztucznej inteligencji, takich jak np. ChatGPT, a kolejne 21 proc. planuje wprowadzić zmiany w najbliższych 12 miesiącach. Technologiczną rewolucję w ciągu 3 lat

zapowiada 17 proc. polskich przedsiębiorstw, natomiast 15 proc. z nich w ogóle nie bierze pod uwagę wprowadzenia elementów AI do codziennej pracy, a 5 proc. firm odrzuciło tego typu innowację.

Raczej nie zaskakuje, że największym optywizmem wobec wykorzystania AI w miejscu pracy wyrażają przedstawiciele wyższej kadry managerskiej, gdzie 68 proc. przedstawicieli tej grupy jest pozytywnie nastawiona do tego typu zmian. Podobne nastroje panują wśród managerów średniego szczebla, a także specjalistów, gdzie co 6. pracownik chętnie wdroży w swoje działania elementy AI. Pracownicy fizyczni to grupa, która wykazuje największy sceptycyzm wobec sztucznej inteligencji w miejscu pracy, jednak wciąż wynik ten jest dość optymistyczny - pozytywne nastawienie wobec najnowszych technologii wykazuje

52 proc. z nich. - Bycie konkurencyjnym na dzisiejszym rynku oznacza konieczność adaptacji nowoczesnych technologii. Jest to kluczowe w kontekście wzrostu konkurencyjności firmy, ale również poprawy jej efektywności działań, co przekłada się na wzrost zadowolenia klientów oraz pracowników, a także ich lojalność. Z nowinek technologicznych korzysta coraz więcej firm, zarówno z sektora IT, jak i finansów, handlu, logistyki czy produkcji - komentuje dla Strefy Biznesu Justyna Mazur, ekspertka rynku pracy IT, liderka zatrudnienia stałego w Experis.

Potwierdza to Marta Szymańska, ekspertka rynku pracy, liderka specjalizacji w Manpower, która również przyznaje, że pracownicy fizyczni, czyli tzw. blue collar, często podchodzą do nowych technologii z rezerwą. - Wynika to oczywiście z obaw o miejsca pracy. Niemniej jednak,

postęp technologiczny jest nieunikniony, a firmy będą dążyły do tego, aby włączyć choć elementy sztucznej inteligencji do codziennych zadań nawet na najniższych szczeblach organizacji. Przykład idący z góry oraz systematyczne szkolenia mogą przyczynić się do stopniowego oswojenia się pracowników z nowymi technologiami - wskazuje.

Z jakich rozwiązań przedsiębiorstwa?

Jak wyjaśnia nam Mazur, sztuczna inteligencja może mieć szerokie zastosowanie w biznesie i wpływać pozytywnie na rozwój firm. - Coraz bardziej powszechnym zastosowaniem sztucznej inteligencji jest automatyzacja powtarzalnych procesów, takich jak np. wprowadzanie danych, przetwarzanie zleceń związanych z obsługą klienta, jak zamówienia, wy-

syłka, płatności, reklamacje - wymienia i dodaje, że dzięki wykorzystaniu chatbotów i wirtualnych asystentów proces obsługi klienta może być dostępny w trybie 24/7. Ponadto, dzięki analizie danych coraz więcej firm stosuje analitykę predykcyjną opartą na AI. W ten sposób szacowane jest ryzyko planowanych działań, a niejednokrotnie wręcz minimalizowane. - Pozwala to na optymalizację procesów wewnętrznych, a także przewidywanie trendów rynkowych oraz zachowań klientów - wyjaśnia.

- Wykorzystanie AI w biznesie ma przekładać się na poprawę doświadczeń odbiorców, daje firmom ogromne możliwości dostosowania proponowanych rozwiązań do indywidualnych potrzeb klientów - podaje. - Dzięki implementacji sztucznej inteligencji firmy mogą także skutecznie zarządzać ryzykiem i obniżać koszty operacyjne, monitorując np. stan urządzeń i maszyn, przewidywać ich awarie i minimalizować ich negatywny wpływ na bieżące funkcjonowanie, zachowując ciągłość pro-

dukcyj i dostaw - uzupełnia. Z kolei Szymańska dodaje, że także dział HR dość często korzysta ze wsparcia AI, głównie po to, aby usprawnić procesy rekrutacyjne i zarządzanie talentami. - Sztuczna inteligencja m.in. automatyzuje przetwarzanie aplikacji, ułatwia komunikację z kandydatami, wspiera procesy kadrowo-administracyjne - wyjaśnia. Koszty i regulacje prawne to największe bariery. Zgodnie z raportem, największą implementację AI komplikuje konieczność poniesienia wysokich kosztów inwestycji, na co wskazało 36 proc. respondentów. Ponadto dla pracodawców wyzwaniem są także obawy dotyczące prywatności oraz regulacji prawnych (32 proc.), brak umiejętności wśród pracowników pozwalających skutecznie wykorzystywać sztuczną inteligencję (30 proc.), sprzeciw ze strony zatrudnionych osób (27 proc.), brak odpowiednich platform czy narzędzi AI (22 proc.), czy zdefiniowanie obszarów, w których mogłoby z powodzeniem korzystać z tego typu rozwiązań (22 proc.). (M.B.)

Przynajmniej 50 procent powielanych treści na mój temat, to jest nieprawda

Weronika Rosati w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Jacek Kawalec lubi czaszki

Popularny aktor uczestni-
czył w pogrzebie Krzysztofa
Banaszka, zmarłego nie-
dawno aktora znanego m.in.
z serialu „Samo życie”. Miał
54 lata. Jacek Kawalec nie
popisał się jednak strojem:
w kościele zjawił się bowiem
w spodniach z czerwoną
wstawką, ciężkich butach
i czarnym T-shircie...
z czaszką.

Aleksandra Żebrowska woli pesto

Z okazji Tygodnia Karmienia
Piersią celebrytka wrzuciła
na Instagram zdjęcie z cza-
sów, kiedy karmiła w ten
sposób swoje dzieci. Foto-
grafię opatrzyła zabawnym
komentarzem: „Karmienie
makaronem z pesto jest du-
żo łatwiejsze”. I dodała: „By-
ło pięknie. Cieszę się, że
mam to już za sobą”.

Kinga Rusin narzeka na Curacao

Celebrytka nieustannie po-
dróżuje od kilku lat po całym
świecie, prowadząc swe firmy
zdalnie. Teraz dotarła na raj-
skie Wyspy Karaibskie, które
nie przypadły jej do gustu.
„Muszę trochę ponarzekać
na Curacao. Sporo rzeczy
nam się tu nie spodobało: w
sumie słabe plaże (szczegól-
nie w porównaniu z Arubą),
a te lepsze dosłownie zasta-
wione plastikowymi leżakami
(to już chyba wolać polski para-
waning), dużo komercji, korki,
śmieci poza głównymi szlaka-
mi” – napisała na Instagramie.
(GZL) Fot. Andrzej Banaś



W TELEWIZJI



Comfort Food

Canal+ Kuchnia HD, 17:20
Spencer Watts dzieli się
przepisami na pyszne
i proste dania. Pełen hu-
moru i entuzjazmu kucharz
przyrządza swoje ulubione
potrawy. W każdym odcinku
poznamy przepisy na trzy
dania, które bez trudu moż-
na zrobić samemu.

Serengeti 2

BBC Earth, 18:45
Kolejna sekwencja znanej
serii, a w niej nowe postacie,
świeże rywalizacje i ta sama
spektakularna oprawa.
Czekają nas realistyczne
i dramatyczne opowieści
o zwierzętach, humor, zawo-
dy miłosne i napięcia.

Bitwa o Long Tan

TVN 7, 20:00
Oparta na faktach histo-
ria australijsko-nowoze-
landzkiej kompanii, która
w bitwie stawiała czoła
przeważającym liczebnie
i bardziej doświadczonym
żołnierzom Wietkongu.

Prawdziwe męstwo

TVP Historia, 21:05
Czternastoletnia Mattie
nie może pozbić się po
śmierci ojca i robi wszystko,
żeby dopaść jego mordercę.
Wraz z szeryfem wyrusza na
poszukiwanie zbrodniarza.

Legiony

TVP 1, 22:50
Historia walki o niepodle-
głość Polski w czasie I wojny
światowej, opowiedziana
z perspektywy ludzi mło-
dych. W centrum intrygi są
legioniści Józek i Tadek oraz
agentka wywiadu Ola.

KRZYŻÓWKA NR 125

Poziomo:

- 3) roślina z rodziny komoso-
waty, dodatek do omletu,
10) zapowiedź kary lub zemsty,
11) cenna roślina pastewna,
esparceta,
12) przeszkoda na drodze, szla-
ban,
13) jedna z osi w układzie współ-
rzędnych,
15) dawniej wyziew chorobo-
twórca,
17) odrzucenie propozycji, prze-
ciwstawienie się,
18) letnie, lekkie pantofle dam-
skie,
20) przewlekła, nieodwracalna
choroba płuc,
22) Henryk Sienkiewicz lub Bo-
lesław Prus,
23) znacznik komputerowy ste-
rowany myszką,
26) skorupa rozbitego dzbanka,
28) kamień dla leśnej zwierzyny,
29) samiec domowego ptaka,
32) popularna w PRL-u marka
kawy rozpuszczalnej,
34) pachnący krzew parkowy,
35) ...-Zdrój, uzdrowisko w po-
wiecie kłodzkim,
36) dzieli ziemię na dwie półkule,
37) ... i Tobago, kraj w Amery-
ce Środkowej.

Pionowo:

- 1) kiszony lub konserwowy,
2) liczba podniesiona do kwa-
dratu,
3) pies z powieści „W pustyni
i w puszczy”,
4) poranek lub wieczór,
5) ze współczuciem o biedaku,



- 6) handlowiec z targowiska,
7) kajdany na kończynach
skazańca,
8) baśniowy karzeł, opiekun
kopalni i skarbów,
9) dawniej odpowiedni kandy-
dat do małżeństwa,
14) miasto nad Notecią,
16) angielskie z drzewa pimen-
towego,
19) miała schadzki pod jaworem,

- 21) pierwszy pokarm bobasa,
24) badanie opinii publicznej,
25) urząd szefa wyższej uczelni,
27) niewielki, barwnie upierzony
ptak o melodyjnym głosie,
28) kamień wulkaniczny w łą-
zience,
30) córka Edypa i Jokasty,
31) spotkanie zakochanej pary,
33) czołg czterech pancernych,
34) angielska miara długości.

ROZWIĄZANIE NR 124



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Z dużym zaangażowaniem
podejdiesz do wszystkich
zaplanowanych zadań. Ho-
roskop dzienny mówi, że du-
żo dzięki temu osiągniesz.
Ryby (19.02 - 20.03)
„Posypią się” Twoje niektóre
plany. Horoskop na dziś za-
powiada, że konsekwencje
tego dotkną także osoby
z najbliższego otoczenia.
Baran (21.03 - 19.04)
Przez cały dzień będziesz
w doskonałym nastroju. Ho-
roskop dzienny na wtorek
wroży, że Twój stan udzieli
się również innym osobom.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie angażuj się w drobiazgi,
które nie przynoszą żadnych
korzyści. Horoskop dzienny
radzi brać się za to, co waż-
ne dla Ciebie oraz bliskich.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoje oczekiwania wobec
innych osób będą nieco wy-
górowane. Horoskop na dziś
widzi w tym źródło nie tylko
konfliktu, ale i awantury.
Rak (22.06 - 22.07)
Zdanie innych nie będzie
miało dla Ciebie znaczenia.
Horoskop dzienny na wtorek
mówi, że kierować się bę-
dziesz tylko swoją intuicją.

Lew (23.07 - 22.08)

Zaangażujesz się w przedsię-
wzięcia realizowane przez in-
ne osoby. Horoskop dzienny
zapowiada, że współpraca
przyniesie dobre efekty.
Panna (23.08 - 22.09)
Twój upór osiągnie wyżyny.
Horoskop na dziś bardzo wy-
raźnie zapowiada, że wpły-
wu na Ciebie nie będą mieli
nawet Twoi najbliżsi.
Waga (23.09 - 22.10)
Ludzie będą mogli liczyć dzi-
siaj na Twoje wsparcie. Ho-
roskop dzienny na wtorek to-
ż zapowiada, że pomo-
cy nie odmówisz nikomu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Musisz dzisiaj liczyć przede
wszystkim na siebie. Ho-
roskop dzienny mówi, że Twoje
prośby o pomoc będą zbywa-
wane wzruszeniem ramion...
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nie będziesz w najwyższej
formie. Zadania wymagające
zaangażowania horoskop
na dziś stanowczo radzi
odłożyć na później.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Ktoś zwróci się dzisiaj do Cie-
bie z prośbą o wsparcie. Ho-
roskop dzienny na wtorek to
wskazówka, by postępować
wyjątkowo delikatnie.

Trzeba poczekać, by znowu zastrzec PESEL

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Zastrzeżenie numeru PESEL można cofnąć w każdej chwili. Jednak aby ponownie go zastrzec, trzeba czasem długo poczekać. Rekordziści czekali aż 12 godzin!

Nasz czytelniczka chciała ze swoim chłopakiem wynająć mieszkanie. Ponieważ był to najem okazjonalny, musieli iść do notariusza. Zdziwili się, gdy ten powiedział, że nie można zawrzeć umowy, bo jest zastrzeżony PESEL.

- Musiałam go odblokować. To na szczęście zajęło chwilę. Potem ze względów bezpieczeństwa chciałam znowu zastrzec PESEL. Trwało to godzinę. Gdybym wiedziała szybciej, że z zastrzeżonym PESElem nie załatwię sprawy u notariusza, odblokowałabym go jeszcze w domu. A tak się z partnerem tylko niepotrzebnie zestresowaliśmy u notariusza - opowiada czytelniczka.

Na forach internetowych można znaleźć wiele podobnych przykładów. „Zastrzegłam PESEL, bo tyle się słyszy o oszustach wyłudających kredyty. Lepiej dmuchać na zimne. Tyle tylko że pojawił się problem, gdy chciałam kupić pralkę. Po zakupie czekałam aż 5 godzin, by znowu zastrzec PESEL. To chore!”.

Przerwa ze względów bezpieczeństwa

W biurze prasowym Ministerstwa Cyfryzacji wyjaśniają, że zastrzeżenie numeru PESEL



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Zastrzeżony numer PESEL nie wpływa na sprawy urzędowe

można cofnąć w każdej chwili. Jednak, aby ponownie go zastrzec - trzeba czasem poczekać od 30 minut do 12 godzin. - Ta przerwa jest niezbędna, aby system działał sprawnie i aby zapobiec nadużyciom. Wyobraźmy sobie, że każda instytucja musia-

łaby co chwilę aktualizować dane. Mogłoby to prowadzić do błędów, które zagrażałyby bezpieczeństwu naszych danych. W innym przypadku ktoś mógłby udostępnić swoje dane do Profilu Zaufanego innej osobie podczas załatwiania kredytu.

Druga osoba mogłaby wtedy szybko zastrzec PESEL, wprowadzić w błąd pożyczkodawcę i tym samym próbować uniknąć spłaty kredytu. Dzięki tej przerwie instytucje mają czas na to, by właściwie zaktualizować status, przeciwdziałać ewentual-

nym nadużyciom - wyjaśniają w Ministerstwie Cyfryzacji.

Usługa bezpłatna

Co ważne, dzięki usłudze Zastrzeż PESEL w aplikacji mObywatel łatwo i szybko można zadecydować o jego statusie. Można wybrać jedną z dwóch opcji:

- bezterminowo cofnąć zastrzeżenie - oznacza, że nasz PESEL przestanie być chroniony aż do czasu, gdy ponownie go zastrzeżemy,
- czasowo cofnąć zastrzeżenie - w tej opcji aplikacja poprosi nas o to, by wyznaczyć dzień i godzinę, kiedy to PESEL ma zostać automatycznie zastrzeżony. Dzięki temu nie trzeba pamiętać o tym, by ponownie włączyć ochronę.

Jeśli bezterminowo cofnie się zastrzeżenie numeru PESEL, na zmianę statusu zastrzeżenia trzeba będzie poczekać wspomniane od 30 minut nawet do 12 godzin.

Zarówno zastrzeganie numeru PESEL, jak i cofanie zastrzeżenia to usługi bezpłatne bez względu na to, ile razy z nich skorzystamy.

Warto wiedzieć, że zastrzeżenie numeru PESEL należy cofnąć, gdy chcemy:

- utworzyć nowy rachunek bankowy,
- wziąć kredyt lub pożyczkę,
- kupić coś na raty (kiedy oznacza to wzięcie kredytu konsumenckiego),
- wypłacić w placówce bankowej większą kwotę pieniędzy (powyżej trzykrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę - obecnie 12 900 zł),

- podpisać akt notarialny dotyczący nieruchomości,
- otrzymać kopię swojej karty SIM.

Nie weźmiemy kredytu

Zastrzeżony numer PESEL nie wpływa na sprawy urzędowe (np. wzięcie ślubu, zameldowanie się czy wyrobienie dokumentów), sprawy zdrowotne (np. wizyty u lekarza, pobyt w szpitalu czy wykupienie recepty), udział w wyborach, ważność dokumentów (np. dowodu osobistego, paszportu czy prawa jazdy), korzystanie z profilu zaufanego, podróżowanie (np. przekraczanie granicy, podróże lotnicze czy kupowanie biletów lotniczych), wykonywanie czynności służbowych (np. podpisywanie umów w pracy), korzystanie z usług poczty (Poczta Polska może ubiegać się o dostęp do weryfikacji zastrzeżenia w rejestrze, ale nie ma takiego obowiązku ustawowego).

Natomiast jeśli nasz numer PESEL jest zastrzeżony, to nie możemy wziąć kredytu czy załatwić sprawy u notariusza.

Spłacać za nas raty

Co daje zastrzeżenie numeru PESEL?

Od 1 czerwca 2024 roku firmy i instytucje mają obowiązek sprawdzania statusu PESEL przed podpisaniem umowy, np. o kredyt lub zakup na raty. Jeśli podpiszą umowę pomimo zastrzeżonego numeru PESEL, to one będą ponosić tego konsekwencje.

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

4-POKOJE na parterze Koszalin
ul. Bożka z ogródkiem i garażem,
696-058-812.

Sprzedam kawalerkę, na pierwszy piętře w kamienicy z 1899r.
Klatka schodowa po remoncie,
niski czynsz do wspólnoty,
blisko PKiW, ul. Moniuszki w
Słupsku. 41m² powierzchni.
Telefon 880374856.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA
3-POK. na wsi, 785-901-949.

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 513-109-288

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny
dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

Rolnicze

OGRODNICTWO

TUJE od 15zł. Biesowice, 664209262

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów



czytaj

telemagazyn.pl



Powędruj przez historię i muzykę gotyckim szlakiem

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Fundacja Akademia Muzyki Dawnej zaprasza w sobotę, 17 sierpnia, wszystkich entuzjastów historii, architektury, muzyki i letniej przygody na inauguracyjny koncert XV Letniego Festiwalu Wędrownego Na Gotyckim Szlaku 2024.

W niepowtarzalnym wnętrzu pocysterskiego kościoła w Kołbaczu pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa (gmina Stare Czarnowo) zabrzmi arcydzieło muzyki skrzypcowej, cykl koncertów Le quattro Stagioni Antonio Vivaldiego. Owe niedościgłe wyżyny poetyckiego natchnienia sztuki baroku, co warto dodać festiwalowa publiczność usłyszy po raz pierwszy.

Radosław Kamieniarz, grający na skrzypcach barokowych oraz zespołu Consortium Sedinum przedstawią cykl wirtuozowskich koncertów w oryginalnej szacie brzmieniowej instrumentów barokowych. Czyli muzyka nie tylko piękna, ale i prawdziwa.

Koncert poprzedzi pierwsza z cyklu wycieczek historycznych, podczas której za sprawą dr Pawła Migdalskiego, historyka i regionalisty, będzie można zobaczyć i bliżej poznać Pyrzyce, potok Jordan, Brzesko i Mechowo, jedne z najciekawszych miejsc związanych z postaciami św. Ottona z Bambergu



Radosław Kamieniarz

w rocznicę 900-lecia jego misji chrystianizacji Pomorza. Dla spragnionych doznań nie tylko ducha ale i ciała szczególnie atrakcją będzie tradycyjny kulinarny kiermasz kołbacki.

Na udział w spotkaniach i koncercie wstęp wolny.

Program
Szczegółowy harmonogram inauguracyjnego spotkania Na Gotyckim Szlaku 17 sierpnia:
Brzesko 14:30 Kościół pw. Narodzenia NMP,
Mechowo 15:30 Kościół pw. św. Michała Archanioła,
Pyrzyce 16:15 Studnia św. Ottona,
Kołbacz 18:00, Świątlica wiejska, kiermasz Towarzystwa Miłośników Ziemi Staro-czarnowskiej,
19:00 Kościół pw. Najświętszego Serca Jezusa w Starym Czarnowie. Koncert: Antonio Vivaldi - Le Quattro Stagioni, Radosław Kamieniarz - skrzypce, zespół Consortium Sedinum
Dojazd ze Szczecina
Autokar do dyspozycji szczecińskiej publiczności odjeżdża z parkingu Pod Orłami przy Jasnym Błoniach w Szczecinie, odjazd wycieczki 13:30, powrót do Szczecina ok. 21:30 cena przejazdu w obie strony 50 zł.
Bilety na przejazd na stronie www.famd.pl oraz w Republice Rozmaitości Fanaberia przy deptaku Księcia Bogusława X 5 w Szczecinie.©©

Zaszalej na parkiecie z Dimą. Bezpłatny kurs tańca

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Słupski Ośrodek Kultury zaprasza na bezpłatne zajęcia z tańca współczesnego. Odbywać się będą w czwartki o godzinie 18. Zaplanowano pięć lekcji.

Zajęcia odbywać się będą w Szkole Kultury przy ul. Banacha 17 w Słupsku. Kiedy? W czwartki 15, 22 i 29 sierpnia oraz 5 i 12 września.

Każde spotkanie będzie się koncentrować na innym temacie, takim jak: muzykalność, improwizacja tańeczna, pozowanie, choreografia itp.

Uwaga! Poziom wyszkolenia i wiek uczestników nie mają znaczenia! Lekcje rozpoczną się od podstaw i poziom trudności będzie wzra-

stał wraz z każdym kolejnym spotkaniem.

Zajęcia będą prowadzone w języku polskim/rosyjskim/angielskim.

Organizator i nauczyciel: Dmitry Sandyuk.

Kim jest? Uczył tańca nowoczesnego na Białorusi (Grodno, Mińsk, Brześć, Witebsk, Homel, Mohylew, Orsza, Połock), w Polsce (Warszawa, Słupsk) i Hiszpanii (Walencja). Występował na balach Vogue we Francji (Paryż), Polsce (Warszawa, Poznań, Wrocław, Szczecin), Litwie (Wilno), Estonii (Tallinn), Białorusi (Mińsk, Grodno). Był sędzią na balach Vogue na Białorusi (Grodno, Mińsk) i w Polsce (Warszawa, Szczecin). Pięciokrotnie organizował warsztaty tańca w Słupsku. ©©

Rejs zamieni się w salę Metropolitan Opera

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

W najbliższą niedzielę, 18 sierpnia, o godzinie 15 kino Rejs w Słupsku zaprasza na retransmisję opery „Turandot” z Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Bilety 25 i 20 zł.

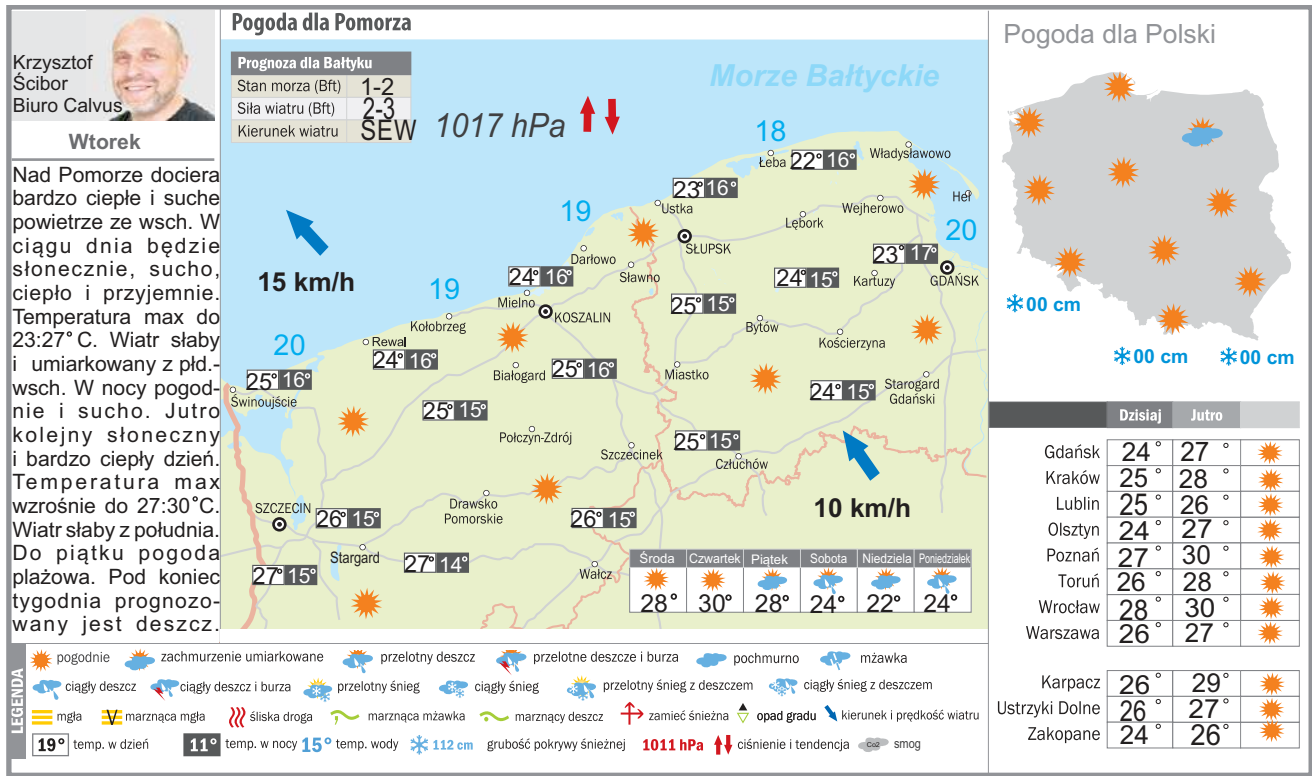
Akcja opery rozgrywa się w Pekinie. Opowiada historię okrutnej chińskiej księżniczki Turandot, która poprzysięgła nigdy nie wyjść za mąż. Każdemu kandydatowi do jej ręki zadaje trzy arcytrudne zagadki. Karą za udzielenie błędnej odpowiedzi jest śmierć. Serce Turandot próbuje zdobyć książę Kalaf.

Inscenizację „Turandot” przygotowaną dla Met przez Franca Zeffirellego już dawno okrzyknięto wizytówką nowojorskiej sceny. Sławny reżyser zaprojektował także prawdziwie baśniową scenografię, która nieustannie zachwyca widownię. Pracę nad „Turandot” przerwała kompozytorowi śmierć, lecz dzięki staraniom legendarnego dyrygenta Artura Toscaniniego opera została dokończona - finałowy duet księcia Kalafa i tytułowej księżniczki dopisał Franco Alfano. Partytura Pucciniego obfituje w wielkie przeboje muzyki operowej, jak choćby aria Kalafa „Nessun dorma”. ©©



W tej pełnej przepychu produkcji w rolę Turandot wciela się słynna sopranistka Nina Stemme

POGODA



PARYŻ 2024 PO ZMAGANIACH W PARYŻU TYLKO POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI SIATKOWEJ MOŻE CZUĆ SATYSFAKCJĘ

Biedne IO w wykonaniu Polaków

Marcin Jastrzębski
redakcja@polskapress.pl

Polska reprezentacja zdobyła w paryskich igrzyskach tylko 10 medali. Jak na prawie 40-miliony kraj to skromnie. Czyste sumienie ma jednak Polski Związek Piłki Siatkowej.

Szybko zapomnimy o tych igrzyskach albo zapomnimy o warstwie sportowej i rozpocznie się analiza połączona ze znalezieniem winnych tego stanu. Szeft misji olimpijskiej Tomasz Majewski wywalczony dorobek ocenia jako pewną normę, która towarzyszy polskim występom na igrzyskach od wielu lat.

- Cieszę się, że zdobywaliśmy medale w 9 różnych dyscyplinach - podkreśla Majewski, który jako wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki czuje się w pełni odpowiedzialny za start naszych lekkoatletów. - Ten start nie jest udany. Zdobylismy tylko jeden medal. Przyzwyczailismy się do większej liczby krązków - zaznaczył.



FOT. PAVEŁ RELKOWSKI

Zdaniem Tomasza Majewskiego, sukces siatkarzy w Paryżu to efekt dobrej pracy Polskiego Związku Piłki Siatkowej na przestrzeni ostatnich wielu lat

- Olimpijska rywalizacja nie jest łatwa i z igrzysk na igrzyska jest coraz trudniejsza. Starsze pokolenie nam się bardzo zastarzało i każde igrzyska to zmiany. Teraz też takie będą. Nie ma co ukrywać, że część naszych

gwiazd zakończy karierę. Zrobi miejsce dla młodych, tylko nie zawsze ci młodzi są - mówi. - Myśm się do tego przygotowywali, ale to jednak zawsze boli... Szkoda wyniku Anity Włodarczyk, bo naprawdę świetnie

walczyła. Było blisko trzeciego miejsca, nie udało się, a to byłaby taka piękna kłamra spinająca jej tę wspaniałą, mistyczną karierę - ocenił Majewski. Szeft misji olimpijskiej nie zamierza narzekać na poziom or-

ganizacyjny igrzysk i nie narzeka na przygotowanie Francuzów do tej imprezy.

- Dali radę, wiadomo, że nie we wszystkim, ale ogólnie to są wspaniałe igrzyska i jest masa sukcesów. W Paryżu widzieliśmy powrót do olimpijskiego święta. Doświadczaliśmy na każdym kroku, że rzeczywiście te igrzyska się podobały, że ludzie się cieszyli, że tu są i to jest święto sportu - podsumował Majewski.

Szeft polskiej misji olimpijskiej nie chcąc mieszać się w sprawy poszczególnych związków sportowych podkreślił, że jesienią w wielu z nich odbędą się wybory, które mogą poprawić jakość pracy. Z pewnością spokojne lata ma przed sobą Polski Związek Piłki Siatkowej. Srebrny medal męskiej ekipy to efekt wielu lat pracy PZPS-u, zaangażowanych trenerów, nauczycieli wychowania fizycznego.

Tych ostatnich do mocnej pracy motywowały m.in. programy ministerialno-związkowe, takie jak np. SOS (Siatkar-ski Ośrodek Szkolny), który około 10 lat temu pomógł wyło-

wić wiele talentów. Solidnie swoją pracę wykonała Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Spale i związkowa szkoła w Szczyрку. Dzięki temu w naszych zespołach grają tacy zawodnicy, jak Tomasz Fornal czy Norbert Huber oraz zawodniczki: Martyna Czyrniańska lub Magdalena Stysiak.

Na końcu PZPS może zbierać gratulacje, bo zarówno Stefano Lavarini, jak i Nikola Grbić wraz ze swoimi sztabami szkoleniowymi wykonali solidną pracę. Zdecydowanie więcej pochwał musi zebrać męska kadra, bo nie tylko zdobyła srebrny medal, ale też potwierdziła, że od kilku lat robi progres. Odkad Grbić objął naszą kadrę to reprezentacja regularnie staje na podium mistrzostw Europy, mistrzostw świata, Ligi Narodów.

Medal z pewnością nie jest dziełem przypadku. Można też mieć uzasadnione nadzieje, że za 4 lata nasi reprezentanci będą celować w złoto. Być może już bez Bartosza Kurka, ale być może z kolejnym młodym wychowankiem ze Spały lub coraz mocniejszych ośrodków klubowych.

REKLAMA

0011145033



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA ZARZĄDU POWIATU PUCKIEGO

z dnia 13.08.2024 r. w sprawie trzeciego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Powiatu Puckiego

Pozycja przetargowa	Nieruchomość: numer działki, położenie, opis nieruchomości	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza nieruchomości	Wadium	Data i godzina przetargu
1	Dz. nr 26/8 o powierzchni 3131 m ² i dz. nr 26/9 o powierzchni 3050 m ² wraz z udziałem 2/8 części w prawie własności dz. nr 26/10 o powierzchni 3016 m ² , stanowiącej drogę dojazdową, obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa,	GD2W/00031946/3, GD2W/00047837/1	557.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	111.400,00 zł	18.10.2024 9:30
2	Dz. nr 26/13 o powierzchni 3007 m ² wraz z udziałem 1/8 części w prawie własności dz. nr 26/10 o powierzchni 3016 m ² , stanowiącej drogę dojazdową, obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa,	GD2W/00031946/3, GD2W/00047837/1	271.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	54.200,00 zł	18.10.2024 9:45
3	Dz. nr 26/17 o powierzchni 1852 m ² wraz z udziałem 1/16 części w prawie własności dz. nr 26/10 o powierzchni 3016 m ² , stanowiącej drogę dojazdową, obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa,	GD2W/00031946/3, GD2W/00047837/1	167.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	33.400,00 zł	18.10.2024 10:00
4	Dz. nr 26/18 o powierzchni 1205 m ² wraz z udziałem 1/16 części w prawie własności dz. nr 26/10 o powierzchni 3016 m ² , stanowiącej drogę dojazdową, obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa,	GD2W/00031946/3, GD2W/00047837/1	109.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	21.800,00 zł	18.10.2024 10:15
5	Dz. nr 26/19 o powierzchni 1506 m ² wraz z udziałem 1/16 części w prawie własności dz. nr 26/10 o powierzchni 3016 m ² , stanowiącej drogę dojazdową, obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa,	GD2W/00031946/3, GD2W/00047837/1	136.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	27.200,00 zł	18.10.2024 10:30
6	Dz. nr 26/20 o powierzchni 1504 m ² wraz z udziałem 1/16 części w prawie własności dz. nr 26/10 o powierzchni 3016 m ² , stanowiącej drogę dojazdową, obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa,	GD2W/00031946/3, GD2W/00047837/1	136.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	27.200,00 zł	18.10.2024 10:45
7	Dz. nr 26/21 o powierzchni 1508 m ² wraz z udziałem 1/16 części w prawie własności dz. nr 26/10 o powierzchni 3016 m ² , stanowiącej drogę dojazdową, obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa,	GD2W/00031946/3, GD2W/00047837/1	136.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	27.200,00 zł	18.10.2024 11:00
8	Dz. nr 26/22 o powierzchni 1507 m ² wraz z udziałem 1/16 części w prawie własności dz. nr 26/10 o powierzchni 3016 m ² , stanowiącej drogę dojazdową, obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa,	GD2W/00031946/3, GD2W/00047837/1	136.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	27.200,00 zł	18.10.2024 11:15
9	Dz. nr 26/23 o powierzchni 1503 m ² wraz z udziałem 1/16 części w prawie własności dz. nr 26/10 o powierzchni 3016 m ² , stanowiącej drogę dojazdową, obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa,	GD2W/00031946/3, GD2W/00047837/1	136.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	27.200,00 zł	18.10.2024 11:30
10	Dz. nr 26/24 o powierzchni 1504 m ² wraz z udziałem 1/16 części w prawie własności dz. nr 26/10 o powierzchni 3016 m ² , stanowiącej drogę dojazdową, obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa,	GD2W/00031946/3, GD2W/00047837/1	136.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	27.200,00 zł	18.10.2024 11:45
11	Dz. nr 26/16 o powierzchni 3007 m ² , obręb Parszkowo-Klanino, gmina Krokowa.	GD2W/00031946/3	271.000,00 zł + podatek VAT w obowiązującej wysokości	54.200,00 zł	18.10.2024 12:00

Dla części obszaru nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży obowiązują zatwierdzony uchwałą Rady Gminy Krokowa nr 228/XXXVI/2001 z dnia 26 października 2001 r. miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego na trasie przebiegu przez teren Gminy Krokowa gazociągu wysokiego ciśnienia wraz ze strefą ochronną - zasilenie rejonu nadmorskiego, zgodnie z którym część działek oznaczonych nr 26/8, 26/9, 26/10 oraz 26/13 położonych jest w obszarze strefy ochronnej wokół projektowanego gazociągu, obejmującym tereny oznaczone symbolem RP o przeznaczeniu grunty

ome. Jednocześnie część działek nr 26/9 i 26/10 położonych jest na terenie oznaczonym symbolem RL - lasy, przez które również prowadzi trasa gazociągu wysokiego ciśnienia DN 500 mm; pr = 8,4 MPa ze strefami ograniczeń w użytkowaniu, w tym realizacji trwałej zabudowy kubaturowej. Dla pozostałej części nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, obejmującej działki oznaczone nr 26/8 (część), 26/9 (część), 26/10 (część), 26/13 (część), 26/16, 26/17, 26/18, 26/19, 26/20, 26/21, 26/22, 26/23, 26/24 brak obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Krokowa, część ww. działek położonych jest w strefie funkcjonalnej oznaczonej jako obszary rolnicze i zieleni krajobrazowej oraz niewielkie fragmenty działek nr 26/9, 26/10, 26/16 położone są w strefach funkcjonalnych oznaczonych jako obszary rozwoju zainwestowania wielofunkcyjnego - funkcje mieszkaniowe, usługowe, rekreacyjne, zagrodowe. Dla działek nr 26/8, 26/13, 26/16, 26/17, 26/18, 26/19, 26/20, 26/21, 26/22, 26/23, 26/24 wydano decyzje o warunkach zabudowy i zagospodarowa-

nia terenu „dla inwestycji polegającej na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego”. Przetarg odbędzie się w dniu 18.10.2024 r. od godz. 9:30 (zgodnie z ww. harmonogramem dotyczącym poszczególnych pozycji przetargowych) w budynku Starostwa Powiatowego w Pucku przy ul. E. Orzeszkowej 5 w sali konferencyjnej na pierwszym piętrze. Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu lub obligacjach Skarbu Państwa w terminie do dnia 14.10.2024 r. W przypadku wpłacenia wadium w pieniądzu wpłaty

należy dokonać na konto Starostwa Powiatowego w Pucku w Banku Millennium w Pucku nr 48 1160 2202 0000 0006 0369 1371. W przypadku wpłaty wadium w obligacjach Skarbu Państwa obligacje należy zdeponować w Starostwie Powiatowym w Pucku przy ul. E. Orzeszkowej 5. O uznaniu, że wadium wpłacono w wymaganym terminie, decyduje data wpływu środków pieniężnych na konto Starostwa Powiatowego w Pucku, bądź data złożenia do depozytu obligacji Skarbu Państwa. Pełna treść ogłoszenia o przetargu została zamieszczona na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Pucku

w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.starostwo.puck.pl) oraz na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Pucku przy ul. E. Orzeszkowej 5. Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Pucku, tel. (58) 673-42-09 oraz na stronie internetowej www.bip.starostwo.puck.pl.

WICESTAROSTA Tomasz Herrmann	STAROSTA Jarosław Białk
------------------------------------	-------------------------------

SPORT

www.sportowy24.pl

Grand Prix Ustki za nami. Na starcie stanęli biegacze i miłośnicy nordic walking

Mariusz Surowiec
mariusz.surowiec@gp24.pl

W Ustce po raz kolejny odbyło się biegowe Grand Prix. Impreza przyciągnęła ponad 150 uczestników - tylu zawodników stanęło na starcie Grand Prix Ustki w biegach oraz Nordic Walking.

Wydarzenie zgromadziło zarówno profesjonalnych biegaczy, jak i amatorów. Wspaniała atmosfera, zacięta rywalizacja oraz piękna trasa sprawiły, że był to dzień pełen emocji i niezapomnianych wrażeń.

Trasa prowadziła przez malownicze tereny Ustki, co dodatkowo motywowało uczestników do pokonywania kolejnych kilometrów. Wielu z nich podkreślało, że sceneria nadmorskiego miasta była jednym z kluczowych elementów, które wpłynęły na ich decyzję o wzięciu udziału w imprezie.

Grand Prix Ustki to nie tylko wydarzenie sportowe, ale również ważny element promocji regionu. Dzięki takim imprezom Ustka przyciąga turystów i miłośników sportu z całej Polski. Wydarzenie to jest doskonałą okazją do zaprezentowania uroku miasta, jego walorów turystycznych oraz bogatej oferty rekreacyjnej.

W rywalizacji biegaczy na dystansie 10 km najszybszy

był Adrian Kępka (Darłowskie Charty), który zwyciężył w czasie 40 minut i 10 sekund. Blisko minutę stracił do niego drugi na mecie Kacper Bogdański (MKL Brygada Beskidów Nowy Sącz, 41.07). W najlepszej trójce znalazł się również Marcin Szczepaniak z Ustki, z czasem 41.19.

W klasyfikacji kobiet (bieg ukończyło 30), najszybsza była Kamila Domarus ze Słupska, która uzyskała wynik 45.06 min. Druga na mecie zameldowała się Justyna Dereń (46.27), a na trzecim miejscu linie mety przekroczyła Anastasiia Kolchina (AML Słupsk, 47.00). Ostatni biegacze na mecie potrzebowali na pokonanie dystansu 10 km około 1,5 godziny. Zmagania ukończyło 138 osób. Nie sklasyfikowano osiemnastu uczestników.

Na trasie 4 km marszu z kijkami najpierw stanęli miłośnicy Nordic Walking, którzy pokać musieli 2 dwukilometrowe pętle. Wśród pań zwyciężyła Barbara Fischer, druga była Sylwia Stelmaszyk a trzecia Saturnina Wilkołek Szadurska. Wśród panów dystans najszybciej pokonał Bogumił Gortat, tuż za nim był Krysian Kubik a trzeci Paweł Kubala.

Kolejne zawody z cyklu Grand Prix Ustki zaplanowano we wrześniu.



Na mecie Kamila Domarus, zwyciężczyni klasyfikacji kobiet drugiego Grand Prix Ustki

TENIS STOŁOWY

Pogoń rozpocznie sezon w połowie września Spadkowicz z Lotto Superligi mężczyzn, Poltalex Pogoń Lębork, poznał kalendarz I ligi mężczyzn. Pierwsza kolejka grupy północnej została zaplanowana 14 września. Zespół z Lęborka podejmie na własnych stołach beniaminka, Pogoń Mogilno. W grupie północnej wystartuje 10 zespołów. Do 16 sierpnia mają one czas na zgłaszanie składów imiennych. **JAK**

LEKKOATLETYKA

Nocne bieganie Podwójną wygraną zawodników ULKS Talex Borzytuchom zakończył się 42. Nocny Półmaraton Goch w Bytowie. Wygrał Dawid Janta (czas 1:15.10 godz.) przed Mateuszem Heningiem (1:20.33). Trzeci był Daniel Breska (Ściągł Team 1:20.51). Najlepsze wśród pań były Anna Serkowska (AB Kartuzi, 1:42.19), Justyna Domżańska (Gdańsk, 1:42.32) i Iwona Kowalska (Kundy Portowe, 1:51.21). Bieg ukończyło 40 osób. **JAK**

Daria Pikulik wyszarpała olimpijskie srebro

Tomasz Turczyn
tomasz.turczyn@polskapress.pl

KOLARSTWO. Walczak... Tak 27-letnią Darię Pikulik charakteryzują w Klubie Kolarskim Ziemia Darłowska, którego jest wychowanką.

Po chwili dodają: Talent! Kolarzka wszystkie swoje walory pokazała podczas Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, gdzie zdobyła srebro w wieloboju kolarskim - omnium - na torze. Przypadek? W Darłowie nikt nie ma wątpliwości, że o przypadku nie ma mowy.

- Daria Pikulik to kolarzka, która konsekwentnie pnie się po szczeblach sportowej kariery - mówi Artur Szarycz, prezes Klubu Kolarskiego Ziemia Darłowska, którego 27-latką jest wychowanką.

To tutaj wykręcała swoje pierwsze kilometry na rowerze. To tutaj ją wypatrzone i konsekwentnie szkolono, budowano pewność siebie.

- Przed startem na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu Daria była w życiowej formie. A od lat jest w światowym topie kolarzek torowych. Wystarczy sprawdzić międzynarodowe rankingi, aby się o tym przekonać. Na sukces w Paryżu pracowała konsekwentnie. W Tokio się nie udało, bo uczestniczyła w kraksie podczas startu w omnium. Ten wielobój to cztery oddzielne wyścigi, gdzie w każdym zdobywa się punkty,



Daria Pikulik ze srebrnym medalem na olimpijskim podium w Paryżu

które są sumowane. To jak domek z kart, gdy sygnie się jedna karta to leci wszystko - wyjaśnia Artur Szarycz. - Na wiodącym w Paryżu, w pierwszym wyścigu omnium Daria była zamknięta w stawce kolarzek i zajęła 14. miejsce. Liczyłem na 5-6 miejsce, co by było świetnym otwarciem. Drugi wyścig, tempowy, poszedł perfekcyjnie - 3. miejsce. Eliminacyjny, nie był zły, 10. pozycja. Można było sobie myśleć, że wielkich strat się nie ponosi, ale trzeba było odrobić w łącznej klasyfikacji. I przyszedł ostatni wyścig punktowy... Z piekła do nieba! Koncert Darii! Srebro po życiowej jeździe.

Daria Pikulik jechała do Paryża, jako kolarzka amerykańskiej grupy zawodowej Human Powered Health. Jechała po świetnych wyścigach szosowych w swoim wykonaniu w tym roku.

- Daria lubi wielobój kolarski i się w nim specjalizuje na torze - podkreśla Szarycz. - W przeszłości odnosiła różne sukcesy, ale paryski jest największym. Jesteśmy z niej dumni.

- Od samego początku ich kariery (siostr Darii i Wiktorii Pikulik - dop. red.) zawsze jesteśmy i zawsze będziemy z nimi. Jesteśmy mega dumni i szczęśliwi a zarazem spełnieni jako rodzice!! Od zawsze wiedzieli-

śmy, że są to dziewczyny z charakterem. Ale to co zrobiła Daria, to majstersztyk w jej wykonaniu. Jak tylko zobaczyliśmy ją w akcji to wiedzieliśmy, że postawiła wszystko na jedną kartę i że jedzie po medal. I mamy to - komentuje Dorota Pikulik, mama Darii.

Dodajmy, że 27-latką nie miała chwili odpoczynku po wyczerpującej walce o podium Igrzysk Olimpijskich w Paryżu. Prosto z nich pojechała na Tour de France kobiet, który ruszył w poniedziałek. W barwach Human Powered Health będzie polować na zwycięstwa na sprinterskich etapach.

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA
Niedziela dla beniaminka
W niedzielnym meczu, kończącym 2. kolejną III ligi, Cartusia Kartuzy przegrała u siebie z beniaminkiem Wybrzeżem Rewalskim Rewal 1:2 (1:2). Przypomnijmy, że Gryf Słupsk pokonał na wyjeździe Unię Swarzędz (4:2) i jest wiceliderem.

1.Flota Świnoujście	2	6	7-2
2.Gryf Słupsk	2	4	5-3
Sokół Kleczew	2	4	5-3
4.Pogoń N. Skalmierzyce	2	4	4-3
Polonia Środa Wlkp.	2	4	4-3
6.Pogoń II Szczecin	2	4	3-2
7.Wybrzeże Rew. Rewal	2	4	2-1
8.Zawisza Bydgoszcz	2	4	1-0

9.Błękitni Stargard	2	3	4-4
10.Lech II Poznań	2	2	3-3
Notec Czarnków	2	2	3-3
12.Wda Świecie	2	1	3-4
13.Cartusia Kartuzy	2	1	2-3
14.Unia Swarzędz	2	1	3-5
15.Elana Toruń	2	1	1-3
16.Kotwica Kórnik	2	1	2-5
17.Vineta Wolin	2	0	1-3
18.Gedania Gdańsk	2	0	1-4

1-awans, 2-baraż, 16-18-spadek

PIŁKA NOŻNA
Trzy wygrane w IV lidze
W 2. kolejce rozgrywek pomorskiej IV ligi zwycięstwa odniosły trzy z czterech drużyn z regionu. Sparta Sycewice poko-

nała u siebie Kolejarza Chojnice 2:1, Bytovia Bytów wygrała 4:1 na boisku Chojniczanki II Chojnice, a Anioły Garczegorze 4:2 z Radunią w Stężycy. Domowej porażki 2:4 z Czarnymi Pruszcz Gdański doznała Pogoń Lębork. Pozostałe wyniki: Grom - Bałtyk 3:0, Stolem - Wierzyca 3:1, Wikęd - KP Starogard 3:2, Pomezania - Jaguar 2:3, Supra - Gryf 0:3.

1.Grom Nowy Staw	2	6	8-1
2.Jaguar Gdańsk	2	6	7-3
Wikęd Luzino	2	6	7-3
4.Anioły Garczegorze	2	6	6-3
5.Gryf Wejherowo	2	4	4-1
6.Czarni Pruszcz Gdański	2	4	5-3
7.Stolem Gniewino	2	4	4-2
8.Bałtyk Gdynia	2	3	6-3
9.Bytovia Bytów	2	3	5-3
10.Pomezania Malbork	2	3	5-4
11.Pogoń Lębork	2	3	4-5

12.Sparta Sycewice	2	3	2-7
13.Chojniczanka II Chojnice	2	1	2-5
14.Kolejarz Chojnice	2	0	2-5
15.KP Starogard Gdański	2	0	3-7
16.Supra Kwidzyn	2	0	1-5
17.Radunia Stężycza	2	0	3-8
18.Wierzyca Pelplin	2	0	2-8

1-awans, 2-baraż, 16-18-spadek

PIŁKA NOŻNA
Pierwsze gole w okręgówce
Nowy sezon zainaugurowała słupska okręgówka. Wyniki 1. kolejki: Granit Kończewo - Skotawia Dębica Kaszubska 4:0, GTS Czarna Dąbrówka - Jantar Ustka 2:0, Słupia Kobylnica - Piast Człuchów 2:0, Sokół Wyczechy - Gryf II Słupsk 2:1, Mysliwiec Tuchomie - Start Miastko 1:1, Pomorze Potęgowo - Dolina Speranda Niepogledzie 1:2, Unison Machowino - MKS Debrzno 0:2, Lider Rychnowy - Kaszubska Studzienice 3:7. **JAK**